Dziś: Pożar w Kaplicy Sykstyńskiej w czasie konklawe

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski: tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, 10 i działu powieści — Jan Piazak: tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński: działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 58 Wydanie Ł. Rok 69 Sobota, dnia 11 marca 1939

Krwawe walki na ulicach Madrytu

Powstanie komunistów nie zostało stłumione — Przedmieścia miasta znajdują się w rękach anarchistycznych band — Samoloty biorą udział w walce — Nieszczęśliwa ludność oczekuje gen. Franco jak zbawienia

Paryż (ATE). Chaotyczne informacje z repub. Hiszpanii nie pozwalały jeszcze w środę wieczorem dokładnie rozeznać się w wypadkach. Informacje popołudniowe z Madrytu stwierdzały, że po poddaniu się szefów komunistycznych w mieście panuje spokój. Tymczasem depesze późniejsze mówiły znów o walkach na przedmieściach Madrytu, a również w Almerii i Murcji.

Zacięte walki toczyły się wieczorem w Madrycie w pobliżu gmachu ambasady francuskiej. Komuniści atakowali z furią, tak, że około godz. 20 sytuacja uważana była za beznadziejną. Dopiero koło północy udało się wojskom gen. Miaji odeprzeć ataki.

W różnych miastach prowincjonalnych panowało w środę duże zamieszanie. W Alicante np. w ciągu kilku godzin było kolejno trzech dowódców.

Sytuacja nie wyjaśniona

Paryż (Tel. wł.) Według nadchodzących tutaj z Madrytu wiadomości, sytuacja w mieście staje się coraz bardziej groźna. Okazuje się bowiem, że gen. Miaja nie zdołał dotąd zupełnie opanować rewolty komunistycznej.

Wskazują na to nie tylko nadchodzące z Madrytu, wprawdzie bardzo skąpe, wiadomości ale i również enuncjacje obecnych władców Madrytu, ogłoszone w ostatnim dniu przez radiostację madrycką. Komuniści, jak wynika z tych doniesień, zdołali opanować znaczną część miasta i zyskują coraz więcej zwolenników. Liczne oddziały milicji „czerwonej" i część wojska gen. Miaji opowiedziała się, jak słychać, za komunistami.

Położenie ludności w tej sytuacji jest straszne. Chowając się bojaźliwie po mieszkaniach, nie opuszcza ona swych siedzib i z upragnieniem wyczekuje na dzień, w którym będzie mogła wreszcie odetchnąć. Wydaje się, że w tej sytuacji ludność coraz jawniej zwraca się ku Franco, od którego jedynie oczekiwać może wybawienia z pogłębiającej się coraz bardziej anarchii.

Komuniści opanowali śródmieście

Paryż (Tel. wł.) Nadchodzące z Bilbao wiadomości potwierdzają niewyjaśnioną sytuację w Madrycie. Rada obrony Madrytu, pozostająca pod dowództwem gen. Miaji, nie zdołała dotąd opanować buntu komunistycznego.

W godzinach rannych w czwartek komuniści opanowali część śródmieścia i obsadzili wszystkie drogi i ulice wypadowe w kierunku Walencji i Guadalajary. Na pozycjach wojsk gen. Franco słychać zupełnie dobrze suchy trzask karabinów maszynowych i ręcznych oraz artylerii. Walki toczą się przede wszystkim w okolicy dzielnicy rządowej i stadionu. Oddziały lotnicze, które pozostały wierne gen. Miaji bombardują równocześnie pozycje i miejsca zborne komunistów.

Najbardziej oczywiście w tych walkach cierpi ludność, wśród której powiększa się codziennie liczba ofiar. Mściwa ręka jednej i drugiej strony zwraca się często ku niewinnym mieszkańcom, którzy za najdrobniejszą nawet przewinę są nielitościwie i bez większych ceregieli rozstrzeliwani. Z wielkim utęsknieniem wyczekuje ludność dnia wybawienia przez wojska gen. Franco.

Wzajemna rzeź

Paryż. (Tel. wł.). W ciągu czwartku popołudnia nadeszła z Bilbao garść szczegółów o sytuacji i walkach bratobójczych w Madrycie.

Według jednej z tych wersyj wśród oddziałów milicji i wojska, które przyłączyły się ponownie do komunistów, znajduje się przede wszystkim znaczna część garnizonu. Niezadowolenie wojskowych spowodowało bezwzględne postępowanie gen. Miaji w stosunku do licznych oficerów „czerwonych" i ich rozstrzelanie. Według niektórych wiadomości Madryt jest otoczony całkowicie przez komunistów. Gen. Miaja utrzymuje się ze swoimi zwolennikami w samym śródmieściu. Jak dotąd jednak, komunistom nie udało się opanować tzw. dzielnicy rządowej z gmachami poszczególnych ministerstw i budynków radiostacji.

Grozę położenia powiększa niemiłosierna wzajemna rzeź, przy czym nie oszczędza się nikogo również z ludności cywilnej. Straty po obu stronach są ogromne i jak dotąd szacowane są na kilka tysięcy ludzi.

Gen. Franco rozpocznie ofensywę?

Paryż. (Tel. wł.). Według nadeszłych ze źródeł miarodajnych wiadomości gen. Franco niezwłocznie rozpocznie ofensywę przeciwko Madrytowi. Zdaniem wojskowych kół narodowej Hiszpanii sytuacja obecna najbardziej sprzyjać może akcji ofensywnej wojsk narodowych przeciwko wzajemnie wymordowującym się „czerwonym".

NIEBYWAŁE REWELACJE FRANCUSKIEGO PISMA

„Niemcy zajmą Holandię i Szwajcarię"

Sensacyjne szczegóły rzekomego planu Hitlera — Pismo ma nawet datę realizacji tych planów

Paryż. (ATE). „Journal des Debats" ogłosił w środę fantastycznie brzmiące szczegóły, dotyczące rzekomego planu agresji Niemiec przeciw Holandii i Szwajcarii, opracowanego jakoby przez kanclerza Hitlera i kilku jego doradców.

Plan ten — według rewelacji „Journal des Debats" — przewidywałby już na najbliższą przyszłość nagłą okupację Holandii, a ewentualnie i Szwajcarii w trakcie „błyskawicznej akcji wojskowej". Po zajęciu tych terytoriów Niemcy podyktowałyby Francji i Anglii warunki, uzależniając od ich wykonania ewakuację okupowanych krajów.

Niemcy zamierzają akcję powyższą przeprowadzić — twierdzą dalej doniesienia „Journal des Debats" — zaraz po zlikwidowaniu hiszpańskiej wojny domowej. Wstępem do tej akcji miałoby być oficjalne sformułowanie przez Włochy żądań, dotyczących Europy i Afryki, przy czym żądania te poprzeć miałby kanclerz Hitler w formie wielkiej mowy politycznej.

Doniesienia „Journal des Debats" odznaczają się taką drobiazgowością w szczegółach, że ustalają nawet datę zamierzonego rozpoczęcia realizacji tych planów na połowę marca.

Polska otrzyma 3 nowych kardynałów?

Nazwisko kandydata na stanowisko arcybiskupa warszawskiego nie jest znane

Rzym. — Niezwłocznie **po koronacji Papieża Piusa XII** załatwione będą pilne sprawy, zaległe dotychczas z powodu zgonu Piusa XI.

Przede wszystkim, po zgonie kard. Kakowskiego, **obsadzona zostanie metropolia warszawska.** W myśl konkordatu między Polską a Stolicą Apostolską, **rząd polski przedstawił już trzech kandydatów na arcybiskupa warszawskiego i prymasa Polski. Nazwiska kandydatów trzymane są w ścisłej tajemnicy,** a Papież Pius XII spośród tych kandydatów mianuje arcybiskupa. Jeśli nominacja ta zapadnie jeszcze przed najbliższym konsystorzem papieskim, prawdopodobnie na tym konsystorzu **nowy arcybiskup warszawski otrzyma kapelusz kardynalski.**

Dalej mówi się, że kapelusze kardynalskie otrzymają **ks. metropolita krakowski książę Sapieha oraz ks. metropolita wileński Jałbrzykowski.**

Są to jednak przypuszczenia i domysły, gdyż żadne decyzje dotychczas nie zapadły. Dotąd nie wiadomo nawet, na kiedy zwołany będzie najbliższy konsystorz papieski.

Ks. kardynał Prymas Hlond mieszka nadal w pałacu watykańskim i zatrzyma się w Rzymie co najmniej do koronacji Ojca św., tj. do dnia 12 bm.

Orkan szalał nad Wiedniem

Wicher wyrządził wiele poważnych szkód — Są ranni

Wiedeń. (Tel. wł.). Niebywałej siły orkan grasował w środę nad stolicą dawnej Austrii. Orkan spowodował olbrzymie szkody materialne.

Wicher poprzewracał na licznych punktach miasta różne pojazdy mechaniczne i tramwaje, powodując poza tym i inne różne przerwy w komunikacji. Wiele osób, zaskoczonych przez straszną wichurę, nie zdoławszy się ukryć przed szalejącym żywiołem, przewróconych zostało na ziemię. Liczba rannych jest wielka.

Straż pożarna była bez przerwy czynna w akcji pomocniczej i ratowniczej. W niektórych wypadkach wichura pozrywała z domów słabszej konstrukcji dachy.



Jak już donosiliśmy, inż. A. Doboszyński w drodze do Wisły witany był serdecznie na dworcu w Bielsku. Na zdjęciu naszym: — inż. A. Doboszyński w towarzystwie red. A. Zajączka na peronie dworca w Bielsku, oraz inż. Doboszyński wyciągnięciem ręki żegna narodowców

Siła militarna Wielkiej Brytanii

W razie wojny udział W. Brytanii byłby znacznie bardziej skuteczny niż w wojnie światowej

(d) Londyn. (Tel. wł.) Debata wczorajsza w Izbie Gmin nad budżetem Ministerstwa Wojny, podczas której minister wojny Hore Belisha złożył deklarację o sposobie wykonania wojskowych zobowiązań Wielkiej Brytanii wobec Francji, zakończyła się przemówieniem sir Victora Warrendera — sekretarza finansowego Ministerstwa Wojny. Warrender m. in. oświadczył, iż w razie wojny udział W. Brytanii na kontynencie byłby znacznie bardziej skuteczny niż w ciągu wojny ostatniej.

„Jeden batalion piechoty — powiedział sir Victor Warrender — rozporządza obecnie 52 karabinami maszynowymi, gdy w r. 1914 posiadał tylko... dwa karabiny maszynowe".

(d) Paryż. (Tel. wł.) Wczorajsza mowa ministra Hore Belisha jest głównym tematem dzisiejszej prasy paryskiej. Specjalnie podkreśla się doniosłość faktu, że Wielka Brytania w tej chwili dysponuje już 19 dywizjami wojska.

Dziennik „Jour" uważa, że te 19 dywizyj, czyli 285.000 żołnierzy, którymi w tej chwili dysponuje Wielka Brytania, nie wystarczają. Wielka Brytania powinna wprowadzić obowiązkową służbę wojskową.

„Figaro" stwierdza, że „po raz pierwszy ujawniono bez ogródek rozwój współpracy wojskowej brytyjsko-francuskiej. W tej chwili nie może już być wątpliwości co do rozmiarów i wartości brytyjskiej pomocy wojskowej".

Ks. dr Tiso przyjedzie do Warszawy?

Warszawa (Tel. wł.) W kołach politycznych pojawiły się pogłoski, jakoby do Warszawy miał przyjechać niebawem ks. dr Józef Tiso. (w)

Pos. Stahl wiceministrem oświaty?

Warszawa (Tel. wł.) W kołach „ozonowych" mówią, iż jednym z kandydatów na stanowisko wicemin. oświaty ma być poseł Zdzisław Stahl. (w)

Gen. Gambara spotkał się z Goeringiem

Paryż (PAT) „Figaro" donosi, że dowódca włoskich oddziałów, biorących udział w kampanii katalońskiej, gen. Gambara przybył na urlop wypoczynkowy do San Remo, gdzie spotkał się w środę z marszałkiem Goeringiem, przebywającym tam na wywczasach.

Poseł Holandii w Hiszpanii

Haga (PAT) Schuller Tot Peursum, obecny poseł holenderski w Rio de Janeiro został mianowany pierwszym posłem Holandii przy hiszpańskim rządzie narodowym.

Bułgaria uznała rząd gen. Franco

Sofia (PAT) Oficjalnie donoszą o uznaniu przez Bułgarię rządu narodowego w Hiszpanii.

Były król Alfons oddaje się pod rozkazy gen. Franco

Rzym (PAT) B. król hiszpański Alfons XIII w wywiadzie prasowym, mówiąc o swym stosunku do obecnej sytuacji w kraju ponownie podkreślił konieczność zjednoczenia się wokół gen. Franco, który poprowadził Hiszpanów do zwycięstwa.

Król pragnie być traktowany jako żołnierz gen. Franco, gotów do stawienia się na jego rozkazy dla odrodzenia kraju.

„Gdy słowo „żołnierz" nie będzie już odpowiadało sytuacji w Hiszpanii — oświadczył Alfons XIII — pragnę być także robotnikiem, współdziałającym nad odbudową ojczyzny pod rozkazami wodza. Przyszłość Hiszpanii i Hiszpanów spoczywa całkowicie w jego rękach".

Nie chcą „czerwonych"

Paryż (PAT) Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych uczyniło demarche u rządów Brazylii, Argentyny, Chili, Urugwaju, Peru, Wenezueli, Kuby, Meksyku, Kolumbii i Kanady, prosząc je o wpuszczenie na swe terytoria pewnego kontyngentu uchodźców hiszpańskich. Rządy Brazylii, Argentyny, Kanady i Kuby odpowiedziały odmownie, powołując się na panujące w kraju bezrobocie.

Rząd argentyński wyraził jedynie gotowość wysłania do Francji dla uchodźców hiszpańskich zapasów żywności. Inne rządy odpowiedziały, że mogłyby wpuścić na swe terytorium jedynie bardzo nieznaczne liczbę uchodźców i to przy przeprowadzeniu ścisłej selekcji. Kandydatami na wjazd do tych krajów mogliby ewentualnie być jedynie robotnicy rolni.

Generalna debata budżetowa w Senacie

O stosunkach na wyższych uczelniach — Wystąpienie senatora Prystora

Warszawa (Tel. wł.) W czwartek rozpoczęła się w Senacie generalna dyskusja budżetowa.

Po złożeniu hołdu pamięci papieża Piusa XI. sen. Wolf zreferował ustawę o zjednoczeniu ziem odzyskanych z Rzecząpospolitą. Przemówienie jego dało asumpt do dużej demonstracji na rzecz Zaolzia.

Sen. Skoczylas, charakteryzując poszczególne dziedziny budżetu, wspomniał, że w dyskusji komisyjnej poświęcono wiele uwagi sprawie młodzieży akademickiej i zajść, zwłaszcza we Lwowie. Zagadnienie młodzieży należy dziś do najwięcej obchodzących całe społeczeństwo aż do najwyższych czynników.

Sen. Dąbkowski wyraził poparcie budżetu w imieniu „Ozonu". Podkreślił również stosunki, panujące na wyższych uczelniach, zaznaczając, że zakłócanie warunków spokojnej pracy nie może być tolerowane tak samo, jak nie może być tolerowane nieposzanowanie autorytetu władz akademickich, które jest warunkiem autonomii wyższych uczelni.

WYSTĄPIENIE SEN. PRYSTORA

„Gwoździem" obrad było wystąpienie sen. Prystora, który wskazał, że nieraz ustawy, wydawane jednolicie dla całego państwa są dobre dla Wschodu a złe dla Zachodu i odwrotnie.

Uprzemysłowienie kraju powinno być czynnością wtórną, główną zaś opieka nad rolnictwem. U nas dokonuje się dziwne przestawianie funkcyj: skarb daje wielomilionowe subsydia, a społeczeństwo z datków drobnych buduje sprzęt wojenny.

„W dziedzinie pogotowia moralnego osiągnięto wiele. Trzeba jednak proces ten przyspieszyć.

„Tymczasem u nas w walce wyborczej posuwamy się tak daleko, że sens odezwy układamy mniej więcej tak, aby nie głosować na Sławka ale na nas, bo my tylko chcemy wielkiej Polski, choć powszechnie wiadomo, że Sławek całe życie spędził w służbie dla Polski, walcząc w warunkach cięższych od dzisiejszych.

„Jak można się w walce zapamiętywać, aby krzyczeć we Wilnie: „Precz z Żeligowskim!" '

Czy dobrze jest zmuszać ludzi, aby przy ocenie zjawisk kierowali się nie własnym sumieniem ale cudzym. Idziemy drogą nie przekonywania, ale przymusu i nakazu.

„Chwila zjednoczenia przy takich metodach nie zyskuje atrakcji.

„Zapewniano parlament o lojalnej współpracy, a krótko przed jego zwołaniem wydano dekrety nieusprawiedliwione koniecznością państwową, jak np. dekret prasowy.

„W okólnikach zapewniano o czystości i bezstronności wyborów. Przy wyborach parlamentarnych o tym okólniku nie chciano pamiętać. Autorytet władzy powinien wynikać z szacunku wewnętrznego i być oparty na zaufaniu. Silna ręka nie polega na szerzeniu strachu. W atmosferze pochlebstw i mdłego kadzidła musi się w głowie mącić nie tylko tym, którym się kadzi, ale i tym, którzy kadzą.

„Trudno jest ugruntowywać autorytet państwa w duszy rolnika, który wędruje na roboty sezonowe do państw o wiele mniejszych. Panuje w Polsce choroba nagminna: zarozumiałość. Geniuszów mamy w Polsce stanowczo za dużo. Nota skromności jest w Polsce w zupełnym zaniedbaniu. Napuszony frazes zaczyna dominować w życiu publicznym.

„W przyszłym roku mają się odbyć wybory prezydenta. Każdy obywatel pragnie, aby władza Prezydenta miała swe źródło, oparte na szerokiej podstawie moralnej, a nie w parlamencie, wybranym na podstawach, uznanych przez wszystkich za niewystarczające.

„Nie trzeba zwlekać ze zaleceniem Pana Prezydenta i jak najszybciej przystąpić do zmiany ordynacji wyborczej tak, aby wyboru Prezydenta dokonał Sejm nowy, wybrany na zasadzie nowej ordynacji.

„W naszych warunkach, zarówno totalizm zachodni, jak i wschodni nie wytrzymałby dłuższej próby. Polskę stać na coś rodzimego, odpowiadającego psychice polskiej".

Sen. Dębski wskazywał, że konsolidacja nie może być dokonana w drodze mechanicznej. Nie można szukać rozwiązania na drodze totalnej, bo oddając się władzę w ręce biurokracji. Mamy dziś w Polsce za dużo nienawiści i moralnej banicji. Musimy dążyć do pozdecydowania się odpowiedzialnością za państwo i zaspokoić głód polityczny wsi.

Zmiana rządu we Francji?

Socjaliści zabiegają o stworzenie nowej większości — bez komunistów

(d) Londyn. (ATE) „Evening Standard" w korespondencji z Paryża twierdzi, że w wyniku zakulisowych posunięć politycznych należy spodziewać się utworzenia nowego gabinetu, posiadającego oparcie lewicy i centrum. Wzięliby w nim udział obecny premier Daladier i Blum.

Na ostatnim posiedzeniu rady naczelnej francuskich socjalistów — donosi cytowany dziennik — powzięto rezolucję, stwierdzającą, że „partia socjalistyczna będzie dążyła do utworzenia nowej większości w Izbie Deputowanych zgodnie z życzeniami narodu i z interesami kraju oraz nie zawrze sojuszu z partią komunistyczną".

Sądząc z tej rezolucji należy się spodziewać, że socjaliści gotowi są zerwać dotychczasowy sojusz z komunistami oraz utworzyć nową koalicję z radykałami i z centrum

Stosunki francusko-hiszpańskie

Publicysta francuski ostrzega przed złudzeniami

(d) Paryż. (ATE) Rząd francuski udzielił agrement ambasadorowi Hiszpanii narodowej w Paryżu, którym został dotychczasowy burmistrz Bilbao — Lequerica.

„Ordre" zamieszcza utrzymany w alarmującym tonie artykuł znanego publicysty Buré, który ostrzega przed złudzeniami, jakoby gen. Franco mógł się uwolnić od wpływów włosko-niemieckich Buré twierdzi, rzekomo na podstawie poważnych informacyj, jakoby Mussolini miał ostatnio interweniować w Burgos przeciwko mianowaniu osobistości życzliwych Francji i Anglii na stanowisko ambasadorów w Paryżu i Londynie. Buré nie wierzy, aby przywrócenie monarchii w Hiszpanii miało obecnie jakiekolwiek szanse.

Ultimatum w sprawie Palestyny

przedstawi rząd angielski Arabom i Żydom

(d) Londyn. (ATE) Konferencja palestyńska weszła w stadium ostateczne. W Pałacu St. James odbyło się posiedzenie, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu brytyjskiego, delegacja arabska i delegacja żydowska. Po dwugodzinnych naradach uczestnicy konferencji rozeszli się, nie osiągnąwszy porozumienia.

Angielska prasa twierdzi jednogłośnie, że rząd brytyjski zrezygnuje w najbliższych 48 godzinach z rokowań i przedstawi własne propozycje rozwiązania problemu palestyńskiego. Plan ten zostanie przedłożony obu stronom w formie ultimatum.

Pożar w Kaplicy Sykstyńskiej w czasie konklawe

Pożar nastąpił już po wyborze — Strażacy pierwsi dowiedzieli się, kogo wybrano papieżem

(d) Miasto Watykańskie. (A. T. E.) W czasie obioru Piusa XII, gdy przystąpiono do palenia kartek z trzeciego głosowania, zajęła się świeża farba, którą pomalowany był piec oraz przewody kominowe Kaplicy Sykstyńskiej.

Obawiając się rozszerzenia ognia, zaalarmowano straż pożarną, która przekroczywszy obręb konklawe, w krótkim czasie ugasiła ogień.

Wówczas nowy papież nie przywdział jeszcze białej sutanny oraz szat pontyfikalnych i nie ukazał się zgromadzonemu na placu św. Piotra ludowi. Strażacy rzuciwszy okiem na jeszcze nieopuszczony nad miejscem kard. Pacellego baldachim, domyślili się, kto został wybrany i pierwsi zawiadomili o tym przebywających w obrębie konklawe. Wiadomość ta nie wyszła oczywiście poza osoby, które znajdowały się wówczas w Watykanie.

Delegacja belgijska

(d) Bruksela. (ATE) Król Leopold III będzie reprezentowany na uroczystościach koronacyjnych Piusa XII przez swego brata Karola hr. Flandrii, któremu towarzyszy liczna świta.

Z NASZEGO STANOWISKA

Źródło tragedii Hiszpanii

Ostatni akt krwawej tragedii hiszpańskiej dobiega końca. W przedśmiertelnych drgawkach rewolucja marksistowska, która wytoczyła z narodu hiszpańskiego morze krwi, zniszczyła w barbaryzmie najpiękniejsze pomniki wielkiej przeszłości Hiszpanii, umazała ręce swych przywódców krwią niewinnych ludzi, już tylko słabe daje oznaki życia. „Czerwona" Hiszpania zniknie niebawem z powierzchni. Czerwone sztandary rewolucji marksistowskiej zastąpione zostaną sztandarami zwycięskich wojsk narodowych.

Zostawmy w tej chwili na boku ocenę strony politycznej tego faktu. Pomińmy zagadnienie, jak się ukształtuje nowa konfiguracja polityczna na zachodzie, kto uzyska wpływ na półwyspie pirenejskim: czy państwa „osi" totalnej, czy też państwa „osi" demokratycznej. Długo zapewne będą się jeszcze toczyły bezkrwawe już boje dyplomatyczne tych „osi" o wpływy w nowopowstałej Hiszpanii. Trudno w tej chwili przesądzać, kto w tej rywalizacji o wpływy i panowanie na Morzu Śródziemnym wyjdzie zwycięzcą.

Zwróćmy natomiast uwagę na ten końcowy akt tragedii hiszpańskiej z innej strony, ze strony wartości wyższych, nieprzemijających, zasad regulujących życie bez względu na okoliczności, sytuacje i szerokość geograficzną, spójrzmy ze strony moralnej, kryteriów etycznych, uczciwości i sumienia ludzkiego.

Przez trzy lata blisko oglądaliśmy tę hekatombę krwi, przelewanej w bratniej walce o dwa różne ideały zbiorowego życia. Przyglądaliśmy się, jak palono kościoły, niszczono bezcenne zabytki przeszłości, jak mordowano w nieludzki sposób księży, zakonnice, dzieci. Bestia ludzka szalała, znajdując wyżycie się w zwierzęcych instynktach niszczenia. Hordy komunistów całe wsie puszczały z dymem, a ludność setkami rozstrzeliwały.

Bestialski tłum, niejednokrotnie nieświadomy tego, co czyni, kierowany był przez wysłanników "czerwonego" Kremla, którym zależało na wywołaniu światowej zawieruchy rewolucyjnej. Bezpośrednio rozkazy temu tłumowi dawali Caballero, Azana, Negrin, słynna z krwiożerczości Passionaria. Obałamucony lud hiszpański wierzył, że walczy o wielką sprawę, o wolność swą i prawo do życia, wierzył przywódcom, wierzył do ostatniej niemal chwili... wiarą naiwną człowieka, który pragnie słońca wolności. Wierzył do czasu, aż dopiero zdrada tych, którzy go pchnęli do zbrodni na własnej ojczyźnie, tych, którzy dali mu bombę rzuconą na świątynię Pańską i w rękę wcisnęli rewolwer, skierowany do księdza, nie rozwarła mu oczu na to, że został oszukany.

Gdy dla „czerwonych" rozpoczęły się najtragiczniejsze dni, kiedy już koniec zbliżał się nieuchronnie, wtedy przywódcy dopuścili się najpotworniejszej, najohydniejszej zdrady, jaką zna historia.

Tam, gdzie uczciwość, słuszna idea jest przewodnią gwiazdą, tam przywódcy giną na ostatnim szańcu wraz z żołnierzami. Dobry dowódca, dobry przywódca nie opuści żołnierza do ostatniej chwili, ginie wraz z nim.

A tymczasem — jak było w ostatnich dniach w Hiszpanii? Zdezertowali z pola walki wszyscy przywódcy i dostojnicy państwowi, uciekł do Francji prezydent Hiszpanii „republikańskiej" Azana, uwożąc z sobą milionowe bogactwa. Uciekł samolotem do Francj', premier Negrin. Uszła „natchniona", „płomienna" i krwawa wróżka rewolucji Passionaria. Uciekł komunistyczny przywódca Caballero. Uszli nie z pustymi rękami, zabrali z sobą bogaty zbiór swego „rewolucyjnego" żniwa: sztaby złota, wota, zrabowane w świątyniach, kosztowności i klejnoty, pieniądze, wywiezione z banków.

Nie wszystko zdążyli zabrać. Gdy wojska gen. Franco zajmowały Barcelonę w mieszkaniu „czerwonego" prezydenta Azany znaleziono złota na miliony, których nie udało się wywieźć, w mieszkaniu Passionarii znaleziono bezcennej wartości złotą, wysadzaną drogocennymi kamieniami koronę, zrabowaną na cudownej figurze Matki Boskiej, czczonej przez cały lud hiszpański.

Prez. Azana w czasie swego krótkiego pobytu w Paryżu, jak doniosła prasa paryska, zwiedził między innymi przecudowną katedrę Notre Dame. Z całym cynizmem, bez rumieńca wstydu ten właśnie człowiek wszedł do wnętrza świątyni Pańskiej, kiedy sam nakazał w Hiszpanii palić tysiące świątyń. Jest to już wręcz zakłamanie moralne, brak taktu i jakiegokolwiek poczucia etycznego.

Oto jest moralna sylwetka wodzów rewolucji hiszpańskiej i hiszpańskiej „demokracji". Tacy to ludzie prowadzili lud hiszpański do walki o wolność!

Cynizm, zdrada, oszustwo, zaprzedanie się Moskwie to jest moralna strona marksistowskiej rewolucji w Hiszpanii. Masy zostały zdradzone, zostawione własnemu losowi na łaskę zwycięscy. Gdy nadszedł tragiczny finał, przywódcy stchórzyli, zdezerterowali, zbiegli, unosząc życie i... zrabowane mienie.

Ludzi wychowuje, daje im pion moralny — idea. Ona czyni człowieka zdolnym do najwyższych poświęceń, do samozaparcia, do osobistego wyrzeczenia się. Marksizm tego nie daje, jest bowiem zaprzeczeniem wszelkich moralnych, irracjonalnych wartości, powstał na gruncie negacji i zakłamania, jest jednym wielkim oszustwem.

Stąd marksistowskiej Hiszpanii przewodzili tacy ludzie, jak Azana i Negrin (będący na żołdzie Moskwy, jak stwierdził czerwony generał Miaja po juncie wojskowej). Ludzie bez moralności i odpowiedzialności, oszuści, cynicznі dezerterzy z pola walki.

Krew zdradzonego ludu hiszpańskiego będzie dla nich przekleństwem!

Bohaterowie „czerwonej" Hiszpanii



Azana: — Kto mówi że przegraliśmy wojnę — ja ją wygrałem!

Z satyry poiltycznej

IMIGRACJA

(r) *Często się dziś słyszy,*
Miłe zresztą słowa —
Że nasza pozycja
Jest jakby kluczowa!
Że świetne stąd dla nas
Dalsze horoskopy,
Bo trzymamy w ręku
Klucz do drzwi Europy!
Gdy tak jest — chcę spytać
Prostymi słowami:
— Czyby tych drzwi nie szło
Zamknąć przed... Żydami? —
Bo, gdy nadal będą
Tak się otwierały —
Gotowiśmy myśleć,
Że klucz... zardzewiały! —

GRABIEC

ŻYCIE POLITYCZNE

NIEMIECKIE PLANY W BELGII

Po kilkakrotnych zmianach rządu belgijskiego, **gdy okazało się, że na normalnej drodze, za pomocą zmian gabinetu, nie da się opanować przewlekłego kryzysu w Belgii** — nastąpiło w ub. poniedziałek **rozwiązanie izb ustawodawczych** dekretem królewskim, przy czym **nowe wybory parlamentarne wyznaczono na dzień 2 kwietnia.**

W parlamencie belgijskim decydującą rolę odgrywały dotychczas **trzy stronnictwa: socjaliści, liberałowie i katolicy.** Pomimo głębokich różnic ideowych między tymi grupami, potrafiły one dotychczas zawsze uzgodnić swe stanowiska w sprawie stosunku do rządu, dzięki czemu Belgia posiadała dotychczas **rządy względnie trwałe, oparte o koalicję wspomnianych trzech stronnictw.**

Obecnie sytuacja się zmieniła, na co wpłynęły decydująco **przeciwieństwa o głębszym podłożu w łonie narodu belgijskiego,** a mianowicie **antagonizm między dwiema grupami kulturalnymi: Wallonów i Flamandów.**

Największymi **przeciwnikami Flamandów są belgijscy liberałowie,** którzy wprost uważają ich za narzędzie polityki niemieckiej w Belgii. W zatargu tym dość poważną rolę odgrywają **„reksiści", nacjonaliści belgijscy, kierowani przez Degrelle'a. Degrelle jest nie tylko zwolennikiem orientacji proniemieckiej,** ale wzorował swą strukturę organizacyjną swego obozu wzoruje wręcz niewolniczo na przykładach hitlerowskich. W polityce wewnętrznej głosi hasło zgody Wallonów z Flamandami.

Ogromna jest **rola Niemiec w rozgrywających się wydarzeniach w Belgii. Propaganda niemiecka,** która już **zdołała pozyskać dla swej sprawy grupę Flamandów,** nie ustaje w pracy, by przy pomocy tej grupy **rozbić spoistość wewnętrzną państwa belgijskiego,** a w konsekwencji, wykorzystując proniemieckie stanowisko tej grupy, **doprowadzić wprost do rozbioru Belgii** i wcielenia wschodniej jej części, zamieszkałej przez Flamandów, do Niemiec. Degrelle, który jest niewątpliwie szczerym patriotą belgijskim, nie bardzo się widocznie orientuje, czemu ma to służyć.

Położenie Belgii jest ciężkie. Prócz antagonizmów wallońsko - flamandzkich przeżywa ona ponadto **ostry kryzys finansowy i ekonomiczny.** Toteż wytężyć będzie ona musiała wszystkie siły, **aby oprzeć się zwycięsko niemieckim, zaborczym planom politycznym.**

SZYKANY NIEMIECKIE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Jak wiadomo, **niemieckie władze administracyjne na Śląsku Opolskim dokładają już od dłuższego czasu starań, by Śląsk Opolski przekształcić na ziemię niemiecką...** Jedną z form działalności władz w tym kierunku — po zlikwidowaniu polskich nazw wsi oraz wszelkich śladów polskości z pomników, figur przydrożnych, kościołów itd. — było w ostatnim czasie **masowe rozplakatowanie napisów, wzywających ludność** (oczywiście ludność polską, zamieszkującą w blisko 80 procentach Śląsk Opolski) **do posługiwania się** w życiu codziennym — w miejsce języka polskiego — **językiem niemieckim.** Specjalny nacisk na spopularyzowanie języka niemieckiego wśród ludności polskiej, zwłaszcza zaś wśród kobiet-Polek, kładą **najniższe komórki partyjne NSDAP, zakładane w każdej polskiej wiosce.**

Analogiczną akcję przeprowadzają władze niemieckie na terenie Prus Wschodnich. W restauracjach, sklepach i urzędach **pełno jest napisów: „Deutscher, sprich deutsch!"**, wzywających „Niemców" do posługiwania się językiem niemieckim. Rzecz jasna, że nie chodzi tu o autentycznych Niemców, lecz tylko i wyłącznie o Polaków, **gdyż Niemcy nigdy się językiem polskim nie posługują.**

W przededniu spisu ludności tego rodzaju akcje posiadają swoją głęboką wymowę.

ŻYDZI NA ROLI

Zestawienia statystyczne wykazują, że **w trzech województwach kresowych:** lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim, **Żydzi posiadają na własność 150.000 ha ziemi, dzierżawią zaś ponadto 46.330 ha. Ogółem więc około 200.000 ha ziemi polskiej jest na tych ziemiach gospodarowane przez Żydów.**

Zjawisko to wskazuje, że **błędne jest mniemanie, jakoby Żydzi w Polsce dążyli wyłącznie do opanowania handlu, rzemiosła, przemysłu i wolnych zawodów.** Okazuje się, że Żydzi, zwłaszcza w ostatnich latach, **pchają się na rolę i chcą tam również powiększyć swój stan posiadania.** Udaje im się to na skutek **zaprzedawania polskiej ziemi w ręce wrogów narodu przez niek'órych ziemian,** których trudno nazwać Polakami.

Opinia polska **nie może przejść obojętnie** obok tego zjawiska, które jest równie **niebezpieczne, jak i haniebne. Ziemia nie jest zwykłym towarem,** którym może według swego widzimisię rozporządzać jej posiadacz. **Majątek ziemski jest cząstką terytorium narodu,** cząstką obszaru, na którym naród żyje, rośnie i zakłada podstawy swojego bytu. Z natury rzeczy obszar ten jest ograniczony **i zaprzedanie jego części w obce ręce stanowi przestępstwo wobec najistotniejszych praw narodu do ziemi swoich ojców,** która, równocześnie, jest ziemią przyszłych kopoleń.

Państwo narodowe nie może tolerować takich zjawisk, jak przechodzenie ziemi w obce ręce. **Podobne transakcje powinny być zabronione ustawowo,** ziemia zaś, która znalazła się już w rękach żydowskich, **musi znowu powrócić do Polaków. Równocześnie musi być położony kres dzierżawieniu ziemi przez Żydów.** Ponieważ ustawy nasze podobnych operacyj nie zakazują, wysuwa się tu na czoło **rola opinii, która powinna zabrać się energicznie do usunięcia tego zjawiska z naszego życia.**

PRZEGLĄD PRASY

Szkodnicy nauki polskiej

„Warsz. Dziennik Narodowy" zamieszcza głos znakomitego uczonego, prof. Ignacego Chrzanowskiego, który wypowiedział się w ankiecie „Czasu" na temat: „Czy Polsce grozi brak młodych uczonych". Prof. Chrzanowski stwierdza m. in. że —

„... kult dla nauki słabnie w Polsce, a to w bardzo znacznej mierze dzięki uszczuplaniu autonomii uniwersytetów, którego sprawcami są nade wszystko ci dostojnicy, co sami uniwersytetu nie ukończyli, co profesorów uniwersyteckich poczytują jedynie za „speców", a nie za siewców nauki i w ogóle kultury umysłowej. Do tych szkodników należą ci naturalnie, którzy nominacje profesorów uniwersyteckich uzależniają nie od ich kwalifikacyj i zasług naukowych, lecz od ich „prawowierności" politycznej albo raczej od ich przynależności lub nieprzynależności do tego lub innego stronnictwa."

Tego rodzaju gatunek ludzi „państwowotwórczych rozpowszechnił się niestety, w Polsce bardzo i to nie tylko w dziedzinie szkolnictwa.

Żydzi „protestują"

Żydzi „w obronie godności ludzkiej i narodowej" awanturują się, że dla żydowskich aplikantów urządzono osobne seminaria. Żydowski „Nasz Przegląd" pisze:

„Odbyło się zebranie aplikantów adwokackich — Żydów w związku z wprowadzeniem getta na seminariach dla aplikantów. Jak wiadomo, aplikanci-Żydzi nie biorą na znak protestu udziału w seminariach.

„Na zebraniu uchwalono tekst odpowiedzi do Rady Adwokackiej na zapytanie, wystosowane do poszczególnych aplikantów, z jakich powodów nie uczestniczą w seminariach. W odpowiedzi aplikanci adwokaccy Żydzi podkreślają ponownie m. in., że branie udziału w osobnych seminariach dla Żydów pozostawałoby w sprzeczności z pojęciami o godności ludzkiej i narodowej."

A może by tak Żydzi „na znak protestu" w ogóle opuścili adwokaturę, skoro im się tam taka krzywda dzieje? Polscy adwokaci i aplikanci wcale by się o to na Żydów nie pogniewali.

Rodzina w dwu ustawach uposażeniowych

Ustawa z r. 1923 i z roku 1933 — Dodatki ustawy pierwszej i charakter niespołeczny ustawy drugiej

(pol) Polska trzy razy regulowała pobory swojej półmilionowej armii pracującej: w r. 1920, w r. 1923 i w r. 1933.

Ustawa z r. 1920 regulowała wiele spraw prowizorycznie — był to okres wojny, scalania dzielnic w jedno państwo i okres wielu walut o nieustalonej wartości i zmiennym kursie. Toteż ustawa ta już w r. 1923 ustąpiła miejsca ustawie nowej, z 9 października 1923 r.

Ustawa z r. 1923 przetrwała lat ponad 10. Zniósł ją dopiero dekret z 28 października 1933, obowiązujący od 1 lutego 1934 r. Dekret opracował rząd Janusza Jędrzejewicza.

Ustawa z r. 1923, poza poborami zasadniczymi, o których wysokości można dyskutować, zawierała szereg przepisów, dla bardzo wielu pracowników niezmiernie ważnych, o dodatkach do poborów.

Zasadnicze pobory, obliczane w punktach, wynosiły w I, najwyższej, grupie 2600 punktów, w XVI, najniższej, 130 punktów. Po stabilizacji złotego jeden punkt wart był 43 grosze. Różnice więc między poborami premiera w grupie I i młodszego woźnego w grupie XVI były poważne.

Zachodziła obawa, że najniższe grupy cierpieć będą nędzę i nie będą mogły wychować dzieci. Toteż ustawa przewidziała odpowiednie dodatki.

Pierwszy — to dodatek regulacyjny na okres kryzysu. Wynosił on 70 punktów. Był to taki specjalny dodatek na chleb powszedni i dlatego wszyscy pracownicy państwa otrzymywali go w równej ilości — po 70 punktów (punkt 43 grosze) na miesiąc.

Drugi — to dodatek ekonomiczny dla utrzymujących rodziny, zwany popularnie dodatkiem rodzinnym. Dodatek ekonomiczny wynosił na każdego członka rodziny (nie więcej, jak dla 5 członków rodziny) po 45 punktów miesięcznie. I ten dodatek (na chleb dla rodziny) wypłacano w jednakowej wysokości dla wszystkich.

Trzeci — to zwrot opłaty w szkołach średnich za dzieci pracowników, jeśli dzieci te uczęszczają do szkół prywatnych.

Łatwo obliczyć, czym były owe dodatki np. dla nauczyciela na wsi, mającego żonę i dwoje dzieci, przy 390 punktach (á 43 grosze) płacy zasadniczej. Dodatek regulacyjny — 70 punktów, dodatek ekonomiczny na 3 osoby — 135 punktów — to razem 195 punktów. To około 60 procent dodatku do poborów. A gdy dziecko szło do szkoły średniej prywatnej, otrzymywał pracownik poważną kwotę na opłaty szkolne.

Te same dodatki przy poborach wyższych grup stanowiły stosunkowo nieznaczne sumy.

W tych właśnie proporcjach dodatków leżało wielkie społeczne i kulturalne znaczenie owych dodatków.

W chwili, kiedy wprowadzano owe dodatki, Sejm miał w ręce dokładną statystykę rodzin swoich pracowników, opracowaną przez Główny Urząd Statystyczny, później ogłoszoną drukiem.

Na 120.705 pracowników (urzędników i nauczycieli) administracji państwa dodatek na małą rodzinę (1—2 osób na utrzymanie) otrzymywało 25.756, na średnią rodzinę (3—4 osób) 13.303, na dużą rodzinę (5 osób) 4.837 osób — razem 43.796 osób.

Na 62.555 funkcjonariuszów niższych dodatki na rodzinę otrzymywało 36.906 osób.

Większe ilości rodzin od wykazów w administracji wykazują przedsiębiorstwa, poczta i kolej.

Ustawa z 28 października 1933 r. zniosła ostatecznie wszystkie trzy powyższe dodatki, równe dla wszystkich kategoryj pracowników.

Nowa ustawa ograniczyła ilość grup uposażenia z 16 do 12, zniosła szczeble, zapewniła awans tylko grupowy (co 9 lat), wydzieliła wojsko w grupę osobną. Ustawa z r. 1933 jest ustawą ramową. Ramy te wypełniły rozporządzenia Rady Ministrów z 19 grudnia 1933, konkretyzujące warunki przeszeregowania i — dodatków.

Uposażenie I grupy oznaczono na 3.000 zł, XII grupy na 100 zł. Do tego dochodzą nowe „dodatki funkcyjne"; wynoszą one w 11 stawkach od 3.000 do 50 zł miesięcznie, ale mają do nich prawo tylko „funkcjonariusze, zajmujący stanowiska kierownicze." Szara masa zadowolić się musi tylko „czystą pensją".

Łatwo obliczyć, iż urzędnik I grupy, zamieszkały w Warszawie, otrzymujący według ustawy z r. 1923 — poza dodatkami na reprezentację — 2.600 punktów (po 43 grosze) i niewielkie dodatki na rodzinę, otrzymuje w ustawie z r. 1933 — 3.000 zł poborów, 3.000 zł dodatku funkcyjnego i 450 zł dodatku stołecznego — razem 6.450 zł.

Rzecz charakterystyczna: na reformie uposażeń z r. 1933 skarb państwa nie zyskał nic. Zarobek na obniżeniu stawek dla grup niższych skonsumowały stawki wyższe dla grup wyższych i dodatki funkcyjne.

Dekret z r. 1933 ma więc wyraźnie charakter niespołeczny i nie uwzględniający potrzeb rodziny. Na tę też jego stronę pragniemy zwrócić uwagę, nie omawiając tu zasadniczej sprawy uposażeń urzędniczych i łączących się z nimi względów budżetowych, jak i sprawy personalnej reformy administracji.

STANISŁAW RYMAR.

Kłajpedzkie kłopoty Litwy

Zachłanność dyrektoriatu — Raport gubernatora Gailiusa Wypieranie języka litewskiego

(d) Kowno. (ATE) Przybył tu z Kłajpedy gubernator Kraju Kłajpedzkiego Gailius i złożył prezydentowi Smetonie raport sytuacyjny. Gubernator Gailius wziął udział w posiedzeniu Rady Ministrów, na którym omówił sytuację Litwy na terenie Kraju Kłajpedzkiego, podkreślając wzrost aktywności żywiołu niemieckiego i trudności, jakie z tego powodu wynikają dla ludności litewskiej.

Podczas sesji Sejmu litewskiego m. in. rozpatrywany był wniosek posłów niemieckich, domagających się, aby paszporty dla mieszkańców Kraju Kłajpedzkiego wydawane były przez dyrektorium, a nie — jak dotychczas — przez władze centralne. Wniosek ten został odrzucony.

Dyrektorium Kraju Kłajpedzkiego wprowadziło we wszystkich szkołach powszechnych język niemiecki jako wykładowy. Jedynie w samej Kłajpedzie pozostawiono trzy szkoły powszechne z językiem wykładowym litewskim z zastrzeżeniem jednak, że szkoły te będą posiadały prawa tylko szkół mniejszościowych.

Wielkie straty Chińczyków

(d) Szanghaj (ATE). Komunikat głównej kwatery wojsk japońskich zaznacza, że podczas ostatnich walk w prowincji Kiangsu wojska chińskie w sile 4 dywizji poniosły bardzo duże straty, pozostawiając na placu boju 6.117 zabitych. Japończycy zdobyli znaczną ilość amunicji oraz zajęli miejscowości Hwai-Yin u zetknięcia się Wielkiego Kanału z rzeką Yen oraz Sze-Yang i Pao-Yin w północnej części prowincji Kiangsu.

Komunikat głównej kwatery wojsk japońskich zaznacza, że w ciągu poniedziałku samoloty japońskie dokonały również bombardowania miasta Sian, stolicy prowincji Szensi. Wszystkie samoloty japońskie powróciły do swych baz.

SPRAWY GOSPODARCZE

Ostrzeżenie

Związek Obrony Przemysłu Polskiego wprowadził do produkcji polskiej znak Młota Pod Koroną celem wyodrębnienia towarów polskich od wyrobów obcych.

Firmy ubiegające się o znak ochronny Związku, winny przedstawić zarządowi dowody stwierdzające, iż firma jest przedsiębiorstwem polskim i chrześcijańskim oraz, że oparta jest na kapitale polskim.

Wobec licznych zapytań kierowanych do Związku Obrony Przemysłu Polskiego, zarząd podaje do publicznej wiadomości, iż jedynie i wyłącznie członkowie Związku są uprawnieni do zaopatrywania swoich wyrobów lub przetworów znakiem „Młota pod Koroną".

Zarząd Związku Obrony Przemysłu Polskiego ostrzego przed bezprawnym używaniem znaku i zawiadamia, że wszelkie nadużycia będą bezwzględnie ścigane. Związek ma ku temu prawo, gdyż znak Młota Pod Koroną jest zastrzeżony i opatentowany w Urzędzie Patentowym za nr. Z. 41 377.



Towar posiadający ten znak jest wyrobem polskim.

Wszelkie wytwórnie polskie mające zamiar znakować swe wyroby, powinny wstąpić w poczet członków Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 1, oraz uzyskać jego zgodę. Nadmienia się przy tym, że w razie uzyskania pozwolenia od Związku na znakowanie, znak musi być do danych towarów przytwierdzony trwale, aby nie mógłby przeniesiony na wyroby inne, nie objęte pozwoleniem znakowania.

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) **System rejestracyjny w prawie o obligacjach.** Sejm przystępuje obecnie do rozpatrzenia nowego rządowego projektu ustawy, zawierającego prawo o obligacjach. W projekcie rządowym przyjęto jako zasadę przy emitowaniu obligacyj system rejestracyjny a nie koncesyjny — z zastosowaniem wyjątków tylko tam, gdzie tego wymagają szczególnie ważne interesy publiczne. Wyjątki od systemu rejestracyjnego przewidziano przede wszystkim w stosunku do osób prawa publicznego — zgodnie zresztą z obowiązującymi przepisami właściwych ustaw szczególnych, przy czym warunki emisji obligacyj podlegają w tym wypadku zatwierdzeniu przez ministra skarbu i mają być ogłoszone w „Monitorze Polskim". Dalej emisja obligacyj przez banki i instytucje kredytowe prywatne wymaga zezwolenia, ministra skarbu, w myśl przepisów prawa bankowego, a emisja obligacyj przez banki państwowe — w myśl przepisów statutów tych banków. Wreszcie zezwolenie ministra skarbu będzie również wymagane dla emisji obligacyj przez fundacje i gwarectwa. (p)

(z) **Perspektywy angielsko-hiszpańskiej współpracy gospodarczej.** City londyńska czyni już przygotowania do wielkich transakcyj handlowych i finansowych z Hiszpanią gen. Franco.

I tak w ub. tygodniu założony został w Londynie wielki koncern finansowy, mający za zadanie rozwój handlowych stosunków między Anglią i Hiszpanią. Na czele tego koncernu stanął ze strony hiszpańskiej Juan March, znany przemysłowiec hiszpański, będący w dobrych stosunkach z rządem gen. Franco, po stronie zaś angielskiej bank Kleinwortha. Należy zaznaczyć, że Hiszpania jest jednym z tych nielicznych krajów, które płacą dotychczas raty i kupony od swoich wszystkich pożyczek, a nawet Hiszpania republikańska stale przekazywała odpowiednie sumy na obsługę swoich pożyczek zagranicznych. City londyńska na pewno chętnie pójdzie na inwestycje w Hiszpanii, tym bardziej, że kraj ten obecnie będzie miał wielkie zapotrzebowanie na różne maszyny i inwestycje przemysłowe. Angielskie sfery finansowe i przemysłowe są przychylnie nastawione do wszelkich planów inwestycyjnych za granicą i chętnie zgodzą się na lokowanie swoich kapitałów w Hiszpanii. Spodziewają się one, że nowo powstała firma „March Limited" odegra poważną rolę przy nawiązywaniu stosunków finansowych pomiędzy Anglią i Hiszpanią. (p)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 9 marca 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	89,10	88,88	89,32
Berlin	—,—	212,01	213,07
Gdańsk	—,—	99,75	100,25
Amsterdam	281,40	280,68	282,12
Kopenhaga	—,—	110,77	111,33
Londyn	24,86	24,79	24,93
Nowy Jork czek	—,—	5,28¾	5,31¼
Nowy Jork kabel	5,30 3/8	5,29 1/8	5,31 5/8
Oslo	125,10	124,78	125,42
Paryż	14,07	14,03	14,11
Praga	—,—	18,06	18,16
Sztokholm	128,15	127,83	128,47
Zurych	120,35	120,05	120,65
Mediolan	—,—	27,84	27,98
Helsinki	10,98	10,95	11,01
Montreal	—,—	5,27¼	5,29¾

Tendencja utrzymana.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	88,85	89,32
Dolary amerykańskie	5,26½	5,29
Dolary kanadyjskie	5,25	5,27½
Floreny holenderskie	280,40	282,12
Franki francuskie	14,01	14,11
Franki szwajcarskie	119,85	120,65
Funty angielskie	24,77	24,93
Guldeny gdańskie	99,75	100,25
Korony duńskie	110,55	111,33
Korony norweskie	124,50	125,32
Korony szwedzkie	127,55	128,47
Liry włoskie	16,40	16,90
Marki fińskie	10,70	11,01
Marki niemieckie srebrne	84,00	87,00

Obligacje i papiery wartościowe:
4½% wewnętrzna 67,88
3% inwestycyjna I em. 98,25 98,50 serie 101,00
3% inwestycyjna II em. 97,25 97,50 serie 101,00
5% konwersyjna 69,50 setki 67,50 drobne
4% premiowa dolarowa 44,50
4% konsolidacyjna 68,63 68,63 ost. settki i drobne
4½% Ziemskie seria piąta 65,25.

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów utrzymana.

Akcje:			
Bank Polski			131,50
Bank Handlowy			58,25
Bank Zachodni			40,50
Cukier	43,00	43,50	43,00
Węgiel		44,00	44,25
Lilpop		96,00	96,25
Modrzejów	23,25	23,00	23,25
Ostrowiec		83,75	84,00
Starachowice		63,50	63,75
Żyrardów			69,00
Haberbusch	71,00	72,00	71,50

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz. 9. 3. 39. — Pszenica 19—19.50; żyto 14.75—15.15; jęczmień I st. 18.25—18.75, II st. 17.75—18.25; owies 14.65—15.15; mąka pszen. 65% 33—34; otręby pszenne m. 12.25—12.75, śr. 12.25 do 12.75, gr. 13—13.50; otręby żytnie 10.75 do 11.50.

Katowice. 9. 3. 39. — Pszenica cz. 21.50 do 22, j. 20.25—20.75, zb. 19.50—20; żyto 14.60 do 14.85; jęczmień przem. 17.75—18.25, past. 16.50 do 17; owies j. 17.25—18, zb. 16.25—16.50; mąka pszenna 65% 32—33; otręby pszenne gr. 12.50 do 13, śr. 11.50—11.75, m. 11.25—11.50; otręby żytnie 10.50—10.75

Łódź. 9. 3. 39. — Pszenica j. 20.75—21, zb. 20.25—20.50; żyto 14.25—14.50; jęczmień przem. 17.25—18.25; owies I 16.25—16.50, zb. 15.50—16; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 11.50—11.75, śr. 11—11.25, m. 11.25—11.50; otręby żytnie 9.75—10.

Lwów. 9. 3. 39. — Pszenica cz. 22.50 do 23.50, j. 20.25—20.50, zb. 19.25—19.50, biała j. 20.25—20.50, zb. 19.25—19.50; żyto I st. 14—14.25, II st. 13—13.25; jęczmień prz. 18.75—19 past. 18 do 18.25; owies j. 16—16.25, zb. 15.50—15.75; mąka pszenna 65% 34—35.50; mąka żytnia 65% 24 do 26; otręby pszenne gr. 10.75—11, śr. 9.50—9.75, m. 10.75—11; otręby żytnie 8.75—9.

Warszawa. 9. 3. 39. — Pszenica cz. 22.25 do 22.75, j. 21—21.50, zb. 20.50—21; żyto I 14.25 do 15; jęczmień I 18.50—18.75, II 18.25—18.50; owies I 15.75—16, II 15—15.50; mąka pszenna 65% 34—35.50; otręby pszenne gr. 12.75—13.25, śr. 11.75—12.25, m. 11.75—12.25; otręby żytnie 9.75 do 10.50.

„CUDA" WYBORCZE W PRZYTYKU

Pijany przewodniczący i „swoja" komisja

Usunięcie pełnomocnika listy narodowej na czas obliczania głosów — Wyjazd delegacji wyborców do Warszawy

(pol) Znany jest wszystkim okólnik pana premiera, dotyczący czystości wyborów samorządowych.

Premier Składkowski wyraźnie zaznaczył, że wyborcy winni być wolni nie tylko od nacisku, ale od jakiejkolwiek ingerencji władz administracyjnych, a nawet samorządów gminnych.

Tymczasem cały szereg „wielkości" gminnych tzn. sekretarzy i wójtów uważa, że powyższy okólnik stanowczo ich nie obowiązuje.

Toteż w ubiegłym tygodniu w piątek w czasie wyborów do rad gminnych w powiecie radomskim znów powtórzyły się „cuda" wyborcze, jak za dawnych lat.

Oto według „Warsz. Dz. Narodowego" przebieg wyborów w Przytyku:

Przewodniczącym komisji był niejaki Pyjek młynarz, zastępcą jego Stanisław Bąkała, członkami komisji Leon Ptasiński, Mikołaj Borysow, Wawrzyniec Kot i Leon Krzyszkowski.

Po otwarciu zebrania odbyło się zgłaszanie list, których złożono 2. Pierwsza była utworzona przez sekretarza gminy Łobodzińskiego, nienawidzonego za różne sprawki przez całą gminę.

Lista nr 2 — narodowa, złożona przez pełnomocnika Stanisława Drabika, miała za sobą 80 pct wyborców.

Po sprawdzeniu list nastąpiło głosowanie, w czasie którego przewodniczył zastępca przewodniczącego Stanisław Bąkała. Przewodniczący Pyjek wyszedł na miasto, jak się później okazało — na pijatykę do restauracji. Pod koniec głosowania Pyjek zjawił się zupełnie pijany i po krótkiej rozmowie z sekretarzem Łobodzińskim, objął urzędowanie. Po krótkiej chwili Pyjek bez żadnego ostrzeżenia nakazał usunąć policjantowi Chrobokowi — pełnomocnika listy narodowej Drabika. Drabika usunięto z sali siłą.

Wkrótce potem usunięto również z komisji wyborczej p. Leona Krzyszkowskiego (członka O. Z. N.) oraz Wawrzyńca Kota. W lokalu pozostała tylko „rodzinka" to jest Pyjek, Ptasiński — sołtys, Borysow — pomocnik sekretarza, wójt Gajos i sekretarz Łobodziński. W takim też składzie rozpoczęto „obliczanie" głosów. Wzburzenie wyborców było tak wielkie, że tylko dzięki miejscowemu proboszczowi ks. Sosze i ks. Sarneckiemu nie doszło do zajść. W wyniku takich „obliczeń" we własnej kompanii, lista narodowa otrzymała 5 mandatów, lista sekretarza — 15 mandatów.

Według obliczeń Pyjków, Łobodzińskich i innych na listę narodową padło 80 kartek. Tymczasem zaraz po wyborach przeszło 200 radnych gromadzkich podpisało oświadczenie, że głosowało na listę narodową. Tak robi się „cuda" wyborcze.

Komendant posterunku Chrobok również był tak pijany, że aż się zataczał, co stwierdzili: ks. ks. Socha, Sarnecki, dr Gazdowski, Panek i szereg innych.

Po złożeniu protestu do starostwa, specjalna delegacja wyjechała w tej sprawie do Warszawy, do pana premiera. (M. M.)

Zjazd Dowborczyków w Warszawie

Doroczny zjazd członków Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny" odbędzie się w Warszawie według następującego programu:

Dnia 11 marca (sobota) o godz. 10 msza żałobna za duszę śp. generała Józefa Dowbor-Muśnickiego i wszystkich poległych i zmarłych Dowborczyków i członków Stowarzyszenia w kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Tegoż dnia o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia — Nowy Świat 40 — odbędą się obrady delegatów z całej Polski.

Dnia 12 marca (niedziela) o godz. 10,30 — nabożeństwo w kościele św. Anny (Akademickim) na Krakowskim Przedmieściu. O godz. 11 m. 30 — odmarsz po nabożeństwie na Wybrzeże Kościuszkowskie pod pomnik Dowborczyków, poległych za Ojczyznę. O godz. 12,15 — złożenie wieńca pod pomnikiem. O wzięcie udziału w tej uroczystości są proszone wszystkie bratnie organizacje i osoby życzliwe Stowarzyszeniu.

Następnie o godz. 13 — obrady walnego zgromadzenia członków Stowarzyszenia w lokalu Towarzystwa Łowieckiego — Nowy Świat 35.

O godz. 15,30 — w tymże lokalu — obiad koleżeński za uprzednim zapisaniem się w sekretariacie Stowarzyszenia lub listownym zawiadomieniem.

Żydowska fabryka śmierci

Cała rodzina robotnicza — polska zatruta ołowiem

Wilno. — W szpitalu w Oszmianie zmarł w tajemniczych okolicznościach Antoni Siewruk. Zagadkowym zgonem zainteresowały się władze.

Okazało się, że w czerwcu ub. r. rodzina Siewruków znalazła pracę w wytwórni glinianych garnków Żyda Gdali Czepińskiego. Głodowe zarobki nie pozwalały Siewrukom na wynajęcie mieszkania, toteż **za zgodą właściciela wytwórni zamieszkali w pełnej trujących wyziewów pracowni ołowiowej polewy.**

Nieświadomi śmiertelnego niebezpieczeństwa Siewrukowie gotowali strawę w fabrycznym piecu i spożywając ją, truli się z dnia na dzień. **12-letni Antoni Siewruk zmarł, siostra jego dogorywa, a ojciec i starszy syn również dają słabe oznaki życia.**

Ks. Michał Rudy wraca do Antonina

Wraz z nim przybywa jego prawowita małżonka

Ostrów, 9. 8. Ks. Michał Radziwiłł zamierza w kwietniu powrócić do Antonina. Po jego ślubie z panią Dawson było o nim dość spokojnie. Przed powrotem jego do Antonina, przyjechać ma mjr Dawson, pasierb ks. Michała, celem przygotowania zamku na przybycie księcia.

Pani Dawson **posiada obecnie polskie papiery na nazwisko księżnej Radziwiłłowej.** Zatem nic już nie stoi na przeszkodzie jej przybyciu do Antonina.

Janetta Suchestow pozostaje nadal w Paryżu.

Bogaci fabrykanci żydowscy

okradali przez kilka lat elektrownię w Białymstoku

Warszawa. — Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczyła się sprawa 10 żydowskich fabrykantów z Białegostoku, **oskarżonych o oszukańcze manipulacje przy licznikach elektrycznych dla zmniejszenia ilości zużytego prądu.**

Inicjatorem oszustwa był Hirsz Rejzner, który doręczył pozostałym oskarżonym matrycę do podrabiania plomb na licznikach. Rejzner co miesiąc przed zgłoszeniem się inkasenta elektrowni **zjawiał się w lokalach fabrycznych, otwierał licznik i przesuwał cyfrę na tarczy, fałszując stan licznika oczywiście ze szkodą dla elektrowni.** Nadużycia trwały kilka lat. Zaznaczyć należy, że Żydzi mieli poważne zakłady.

Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał Rejznera na 2 lata więzienia, pozostałych Żydów po 8 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

47-letni mężczyzna pływał 100 godzin

Niezwykły rekord nie najmłodszego już zawodnika

Buenos Aires. (PAT). W roku ubiegłym znany pływak argentyński Pedro A. Gandioti ustanowił rekord światowy w długotrwałości pływania, **płynąc bez przerwy w ciągu 87 godzin i 16 minut.**

W tych dniach pływak ten uzyskał wynik znacznie lepszy, bo 100 godzin i 33 minuty.

Po tym wspaniałym wyniku ludność i władze prowincji Santa-Fe, skąd pochodzi Gandioti, urządziły mu owacyjne przyjęcie.

Gandioti liczy obecnie 47 lat.

I najchytrzejszy plan wyda się

W niezwykły sposób dowiedział się francuski burmistrz o zdradzie żony

Paryż. — W niezwykły sposób dowiedział się burmistrz małego miasteczka francuskiego, Piotr Andrus, o zdradzie żony.

Pewnego dnia Andrus **wybrał się na polowanie,** w czasie którego zastrzelił przelatującego nad jego głową gołębia. Myśliwy zauważył, że zabity gołąb ma przyczepiony list. Zaciekawiony tym, **odwiązał list i stwierdził, że jest on pisany ręką jego żony. List ten wysłała niewierna kobieta do swojego kochanka, ziemianina Dubonetta, donosząc mu, że mąż wyjechał na polowanie i że przez cały dzień będzie sama.**

Po powrocie do domu Andrus wręczył żonie gołębia, polecając go ugotować na obiad. Na obiad ten zaproszono także Dubonetta. Kiedy przystąpiono do stołu, Andrus dostał ataku szału, przewrócił stół i rzucił się na Dubonetta, chcąc go zabić. Dopiero służba uratowała życie gachowi.

Sprawa znalazła swoje zakończenie w sądzie. Andrus uzyskał rozwód, jednak powędrował do więzienia za usiłowanie zabójstwa.



Na zawodach piłki nożnej drużyny rybackiej z Grimsby przeciw drużynie z Chelsea pewien rybak z Grimsby ofiarował swej drużynie złowionego kabeljaua „na szczęście"

Rosną akta, rosną...

Warszawa (Tel. wł.) Obliczono w urzędach administracyjnych, że przybywa tam rocznie około 10 milionów aktów, co stanowi duże utrudnienie wobec konieczności rozszerzania archiwum.

W związku z tym wydane zostało polecenie, by niszczyć akta dublowane, znajdujące się w odpisach w innych instytucjach. (w)

Osławiona „Passionaria" w Paryżu

Paryż. (PAT) Wczoraj w południe przybyła do Paryża z Marsylii Dolores Ibarruri, zwana „Passionaria". Na dworcu oczekiwał ją deputowany komunistyczny Thorez.

Bomby zniszczyły szpital angielski

Szanghaj (PAT) Podczas bombardowania przez japońskie eskadry powietrzne miasta Sian w prowincji Szengsi trzy bomby trafiły w zabudowania szpitalne, należące do angielskiej misji baptystów. Zabita została pielęgniarka chińska. Szkody materialne są dość znaczne.

Pożar stoczni

Paryż (PAT) W stoczni w St. Nazaire wybuchł ubiegłej nocy z nieznanej przyczyny groźny pożar na statku „Pasteur". Pożar ugaszono o godz. 6 rano. Straty materialne są znaczne.

Rzym — Buenos Aires

Buenos Aires (PAT) Włoskie Tow. Lotnicze „Littoria" otrzymało od rządu argentyńskiego zezwolenie na utrzymywanie stałej linii komunikacji powietrznej Rzym — Buenos Aires.

Niezwykły sabotaż w amerykańskiej marynarce

Agenci obcych państw usiłowali zniszczyć całkowicie kwasem wojenne okręty

Los Angeles. — — Przed sądem toczyła się rozprawa przeciwko kierownikowi biura podróży, niejakiemu Gorinowi, i dwom jego towarzyszom. W czasie procesu **prokurator odczytał sensacyjne sprawozdanie amerykańskiego wywiadu.**

Jak się okazuje, **agenci niemieccy, japońscy i meksykańscy** w mieście Ensenada, odległym o 150 km od portu marynarki wojennej amerykańskiej San Diego, **trzymali w tankach jakiś tajemniczy kwas, przeznaczony do niszczenia okrętów. Kwas ten, wpuszczony do morza w pobliżu statku nieprzyjacielskiego, po zmieszaniu się ze słoną wodą miał stawiać żelazne pancerze statków.**

Według sprawozdania szefa oddziału wywiadu na szpiegostwem w San Pedro (Kalifornia) porucznika H. D. Clayborne, jakiś tajemniczy statek rybacki japoński, noszący nazwę „Latająca chmura", utrzymujący kontakt radiowy z Tokio, **w czerwcu 1937 roku przywiózł do Ensenady tank z kwasem, otrzymane od parowca niemieckiego „Edna", jednakże we wrześniu 1937 roku władze Stanów Zjednoczonych znalazły się w posiadaniu próbki tajemniczego kwasu.**

Później aresztowano dwóch Japończyków w chwili, gdy zamierzali niedaleko od portu w Los Angeles zatopić w morzu dwa tanki z tym kwasem.

Podobną próbę sabotażu zanotowano w pobliżu wysp Hawai. W jakiś czas później skład, w którym trzymano tanki z tajemniczym kwasem, spłonął.



Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: 40 męczenników
Sobota: Pelagia
Kalendarz słowiański
Piątek: Bożesław
Sobota: Ludosława
Słońca: wschód 6.20
zachód 17.46
Długość dnia 11 g. 26 min.
Księżyca: wschód 24.03
zachód 8.17
Faza: 5 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5!

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżuruja nastepujace apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd), Limanowskiego 50, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Katna 54, Siniecka, Rzgowska 51, Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-42.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 113-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Miejski — „Nasze miasto".
Teatr Miejski — „Matka natura".
Teatr Polski — „Matka natura".

KINA:
Capitol — „Konflikt".
Corso — „Poszukiwany bohater" i „Express na szlaku Indian".
Ikar — „Statek niewolników" i „24 godziny miłości".
Metro — „Alpejskie osły".
Oświatowy-Słońce — „Strzelec z Bengali" i „Niewidzialne małżeństwo".
Palladium — „Miłość w dżungli".
Palace — „Student z Pragi".
Przedwiośnie — „Gehenna".
Rialto — „Biały motyl".
Stylowy — „Tygrys Esznapuru".

KRONIKA MIEJSCOWA

Liczba abonentów radiowych

w Łodzi w lutym rb. wzrosła. Na 1 lutego zarejestrowanych było w Łodzi 45.591, zarejestrowano nowych 1.509, skreślono 666, tak że na 1 marca było zarejestrowanych 46.794 abonentów.

Zjedzono 68 koni

Spożycie mięsa w Łodzi w lutym rb. spadło o 120 tys. kg. Ubito 24.155 zwierząt, wagi 2.075.603 kg, dowieziono z poza granic miasta 157.533 kg, tak że łączne spożycie wynosiło 2.233.136 kg. Na uwagę zasługuje fakt, że ubito 68 koni wagi 7.460 kg.

Liczba przestępstw wśród nieletnich

ostatnio wzrosła. Sąd dla nieletnich w Łodzi rozpoznał w okresie lutego rb. 29 spraw nieletnich przestępców, podczas gdy w innych miesiącach liczba procesów nie przekraczała 15.

Za wyłudzenie posagu

został przez Sąd Grodzki w Łodzi skazany na 8 mies. więzienia 28-letni Icek Grynszpan. Poznał on właścicielkę sklepu przy ul. Nowomiejskiej 19, Chanę Cypel i pod pretekstem zawarcia związku małżeńskiego wyłudził od niej 800 zł, po czym zbiegł. Grynszpana ujęto w Kaliszu, na drugim podobnym oszustwie.

Oszustwo na miarze

Abram Ryfkind (Zgierska 23) sprzedał Chanie Ajzeman 6 stycznia rb. towar rzekomo 5 metrów, jednak, gdy przybyła do domu, stwierdziła, że jest tylko 4 metry i 25 cm. Ponieważ nie zwrócił pieniędzy za brakujący towar, sprawa oparła się o policję i Ryfkinda Sąd Grodzki skazał na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary za oszustwo na miarze.

Rekolekcje

W dniach od 27 marca do 2 kwietnia rb. w kościele o. o. jezuitów przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie (Podleśna 22) odbędą się rekolekcje dla pań ze sfer wykształconych.

Rekolekcje dla panów ze sfer wykształconych odbędą się w kościele oo. jezuitów w dniach od 2—5 kwietnia rb.

Bilety wejścia na rekolekcje otrzymać można w zakrystii kościoła o. o. jezuitów.

Msza św. pontyfikalna w dzień koronacji Papieża

Łódź, 9. 3. Dnia 12 bm. w katedrze św. Stanisława Kostki z okazji koronacji papieża Piusa XII odprawiona będzie msza św. pontyfikalna o godz. 11. Zbiórka organizacyj o godz. 10.45.

KRONIKA DNIA

W fabryce firmy Horak w Rudzie Pabianickiej doznał obcięcia palców podczas pracy robotnik 38-letni Stanisław Baryła, zam. przy ul. Krasickiego 1. Rannego przewieziono do szpitala.

Na ul. Siewnej 6 w czasie bójki sąsiedzkiej zostali poranieni 43-letni Józef i 40-letnia Leontyna małż. Wyrzykowscy. Wyrzykowski odniósł złamanie żeber. Obojgu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Z fabryki firmy Mayer i S-ka przy ul. Gdańskiej 130 nieznani sprawcy skradli 100 kg przędzy wartości 400 zł.

Edwardowi Łukaszewskiemu przy zbiegu ulic Toruńskiej i Kordeckiego skradziono narzędzia ciesielskie wartości 120 zł.

W I komisariacie P. P. złożono znaleziony na ulicy portfel z pieniędzmi.

Kapitaliści żydowscy wodzami socjalizmu

W niedzielę dnia 12 bm. odbędą się trzy wielkie zebrania publiczne Stronnictwa Narodowego na temat: „Kapitaliści żydowscy wodzami socjalizmu".

1. W sali zw. zaw. „Praca Polska" przy ul. Bandurskiego 11 o godz. 10,30 przemawiają: red. Stanisław Czapiewski z Poznania, radny Antoni Belka i prez. zw. zaw. „Praca Polska" Henryk Szulc.

2. W sali kina „Palladium", Napiórkowskiego 16, o godzinie 9,30 przemawiają: red. Stanisław Czapiewski, radny Antoni Belka i mgr Pawel Szwajdler.

3. W sali przy ul. Zgierskiej 150 o godzinie 10 przemawiają: kpt. Leon Grzegorzak, prez. Henryk Szulc i mgr Paweł Szwajdler.

Wstęp na zebranie wolny dla wszystkich Polaków.

Dzieci szkolne są głodne

Łódź, 9. 3. Według ostatnich danych w szkołach powszechnych korzysta z dożywienia 10.185 dzieci. Cyfra ta jest niewspółmiernie mała. Jak wiadomo, w Łodzi jest dzieci uczęszczających do szkół powszechnych 70 tys. Są to dzieci rodzin robotniczych i bezrobotnych, których warunki materialne są ogólnie znane. Otóż z tej olbrzymiej masy zaledwie 10 tys. korzysta z akcji dożywiania, reszta musi przymierać głodem. Czy socjalistyczny zarząd miejski pomyślał o tych głodnych dzieciach i czy znalazł fundusze na akcję dożywiania.



Dzieci szkolne w Łodzi wychodzą już na przechadzki do parku

Kto jest „właściwym" mieszkańcem Łodzi?

Ciekawe wywody Żyda Kałuszynera w żydowskim „Ekspressie"

Łódź, 9. 3. — Aron Kałuszyner w „Ekspresie Łódzkim", omawiając sprawę emigracji ludności wiejskiej ze wsi do miast, podnosi wielki alarm, twierdząc, że „emigracja do miast jest bardzo niepożądana dla właściwych mieszkańców Łodzi. Przybysze bowiem zabierają im miejsce".

Kogo ma na myśli p. Kałuszyner, mówiąc o „właściwych mieszkańcach Łodzi", rozumiemy, zajrzawszy do statystyki ludności miasta. Myli się jednak p. Kałuszyner, uważając, że w tym wypadku właściwy człowiek jest na właściwym miejscu. Właściwym człowiekiem będzie Polak, włościanin, przychodzący do miasta, aby się tu zająć handlem. Natomiast właściwe miejsce kupca żydowskiego jest za granicami Polski.

Czy p. Purtal coś wie o Żydach — lekarzach?

Łódź, 9. 3. Pod przewodnictwem socjalistycznego wiceprezydenta miasta p. Purtala odbyło się posiedzenie, poświęcone sprawom budżetu wydziału zdrowia. Na zebraniu tym p. wiceprezydent zapoznał się z całokształtem zagadnień, związanych ze stanem zdrowotności naszego miasta.

Nie wiadomo nam natomiast nie absolutnie, czy p. wiceprezydent zapoznał się z katastrofalnym zażydzeniem niektórych szpitali, jak św. Antoniego i szpitala na Radogoszczu.

Czy zapoznał się z tym: ilu Żydów pracuje w tych zakładach szpitalnych? Zdaje się, **że nie, bo ta kwestia dla socjalistycznego przedstawiciela zgoła nie istnieje.**

Wybór delegatów robotniczych

Łódź, 9. 3. W przyszłym tygodniu mają być przeprowadzone tytułem próby wybory delegatów robotniczych według nowego regulaminu Min. Opieki Społecznej. Wybory odbędą się w zakładach I. K. Poznańskiego. Załoga 6 tys. robotników wybiera 12 delegatów.

Za znęcanie się nad zwierzętami

Łódź, 9. 3. Jak donosi Łódzkie Tow. Opieki nad Zwierzętami (Piotrkowska nr. 109). Sąd Grodzki w Łodzi skazał Jana Tarkowskiego za złamanie przepisów rozporządzenia o ochronie zwierząt na 2 tygodnie aresztu.

O samowystarczalność surowcową

Łódź, 9. 3. W dzisiejszy piątek o godzinie 20 w sali Stow. Techników (Piotrkowska 102) odbędzie się wykład znanego pioniera uprawy lnu i konopi, entuzjasty realizowania samowystarczalności surowcowej w przemyśle włókienniczym dra Janusza Jagmina, profesora Uniwersytetu Wileńskiego, autora wielu prac z tej dziedziny. Odczyt ten budzi wielkie zainteresowanie i to słusznie, gdyż, że — jak wiadomo — przemysł łódzki z małymi wyjątkami odnosi się bardzo nieprzychylnie do surowców krajowych.

Słuszne żądania robotników

Łódź, 9. 3. Robotnicy domagają się zaprowadzenia we fabryce lanitalu (sztucznej wełny z mleka) czterech zmian.

Kurs wiedzy o ziemiach wschodnich

Łódź, 9. 3. W dniach od 16 do 27 marca przy ul. Gdańskiej 111 odbędzie się kurs wiedzy o ziemiach wschodnich.

„Dlaczego wprowadzono roboty ręczne w szkole?"

Łódź, 9. 3. Dnia 17 bm. o godz. 19 przy ul. Gdańskiej 111 na zebraniu Koła Nauczycieli-Katolików prof. Czesław Karpa wypowie wykład „Dlaczego wprowadzono roboty ręczne w szkole".

Kradzież jedwabiu wartości 5 tysięcy zł

Łódź, 9. 3. — Ze składu Dawida Zelmana (Legionów 5-7) skradziono partię tkaniny ze sztucznego jedwabiu wartości ponad 5 tys. zł.

Chłopiec zmiażdżony przez drzewo

Łódź, 9. 3. — W lesie maj. Podborów syn drwala 11-letni Józef Kowalski, przyglądając się pracy ojca, któremu przyniósł posiłek, w pewnej chwili wskutek nieuwagi został przygnieciony przez walące się drzewo i został zmiażdżony ponosząc śmierć na miejscu.

Zlikwidowanie strajku

Łódź, 9. 3. Ostatecznie został zlikwidowany strajk cerowaczek, zatrudnionych przeważnie na warunkach chałupniczych.

Odczyt adw. Jana Nowodworskiego

W sobotę 11 bm. o godzinie 20 w sali nr 1 Sądu Okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego 5, staraniem Zw. Adwokatów Polskich w Łodzi, na czele którego stoi adw. Franciszek Szwajdler, wygłosi odczyt adw. Jan Nowodworski, członek Rady Naczelnej Izby Adwokackiej w Warszawie, na temat: „Rola adwokatów polskich w państwie".

Wejście za zaproszeniami.

Burza śnieżna i huragan z piorunami

Łódź, 9. 3. Nad południową częścią pow. łódzkiego i pow. piotrkowskim przeciągnęła burza śnieżna, a następnie huragan z deszczem i piorunami. Burza nie wyrządziła poważniejszych szkód.

LISTY DO REDAKCJI

Nieuczciwa żydowska konkurencja

Od grupy kupców chrześcijańskich otrzymujemy następujący list:

„Przy ul. Napiórkowskiego 39 mieści się owocarnia Mordki Aronowicza, który sprzedaje również wszelkie artykuły spożywcze, czyniąc tym poważną konkurencję chrześcijańskim sklepom spożywczym.

„W tej sprawie został złożony za pośrednictwem Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan (Piotrkowska 211) protest zaopatrzony kilkunastoma podpisami do starostwa łódzkiego.

„Dotychczas protest ten nie odniósł żadnego skutku. Żyd w dalszym ciągu sprzedaje towary spożywcze, a sklepy chrześcijańskie borykają się z trudnościami."

Następują podpisy.

Harce żydowskiej automobilistki

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następujący list z prośbą o ogłoszenie:

„W dniu 2 bm. w godzinach południowych byłem świadkiem niezwykłych harców samochodowych, których niemal, te nie stałem się ofiarą.

Samochód osobowy, prowadzony przez kobietę, jak się później okazało, przez Żydówkę, wjechał na chodnik przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd, a następnie niemal pod koła tramwaju nr 4. Policjant spisał niefortunnej żydowskiej automobilistce protokół, a epilogiem będzie pewnie mandat karny.

Powinno zwrócić się baczniejszą uwagę na tego rodzaju harce i nie umiejącym kierować Żydom (czy Żydówkom) nie udzielać pod żadnym warunkiem prawa jazdy. Winno się właściwie ukazać rozporządzenie, że Żydom w ogóle nie wolno kierować autem, gdyż wiadomem jest, że przy kierownicy nie trzymają się oni zbyt mocno i łatwo mogą spowodować tragiczny wypadek. **Żydowscy właściciele aut winni być zmuszeni do zatrudnienia zawodowych szoferów-Polaków."**

Sport

Ze sportu szkolnego w Łodzi

W najbliższą niedzielę zakończone zostaną w Łodzi finały koszykówki kl. A. Spotkają się: Gimn. Narutowicza z Gimn. Niemieckim oraz Gimn. Piłsudskiego z P. S. T. P. Zaciekawienie budzi przede wszystkim spotkanie pierwsze, od wyniku którego zależy bezpośrednio tytuł mistrza.

*

Jak się dowiadujemy, w kołach szkolnych lansuje się wersję rychłego utworzenia Międzyszkolnego Klubu Sportowego. Gdyby podobny klub został zorganizowany, niewątpliwie należałoby się liczyć z nowym układem sił w łódzkim sporcie, bowiem młodzież szkół średnich w szeregu gałęziach wykazuje zdecydowaną wyższość nad swymi zorganizowanymi w klubach kolegami (pływanie i gry sportowe).

Szermierka

(sp) **PKS (Łódź) — PKS (Warszawa).** Drużyna szermiercza Policyjnego K. S. (Łódź) rozegra w stolicy z tamtejszym Policyjnym K. S. drużynowy mecz szermierczy w szabli i szpadzie. Mecz ten wyznaczony został na dzień 18 marca. Zespół policjantów łódzkich pod kierownictwem prezesa klubu komis. Kurzawińskiego wystąpi w Warszawie w składzie: Kartasiński, Brzóska, Buczyński, Kmietowicz, Bogunia, Banaś i Swiernt. Poza tym Policyjny K. S. (Łódź) jest w kontakcie z PKS (Katowice) i PKS (Lwów) i w kalendarzyku swych imprez przewiduje mecze z nimi. Te spotkania odbyłyby się jednak w Łodzi.

Sylwetki łódzkie

Przypomina się Rafael Lichtenstein!

Arogancja, bezczelność, umiejętność wciskanie się drzwiami i oknami, koniunkturalna giętkość kręgosłupa, pozwalająca na równoczesne hołdowanie wykluczającym się hasłom i programom, umiejętność maskowania się, granicząca wprost z przekreśleniem swej osobowości — to bezsprzecznie ustalone rasowe cechy Żydów.

Przy tych swych właściwościach Żydzi mają nieprawdopodobną wprost łatwość wkręcania się w społeczeństwo polskie i żerowania na nim z całym cynizmem. Przenikanie do społeczeństwa polskiego ułatwia przy tym Żydom możność zmiany rodowego nazwiska na polskie.

Używając przybranych nazwisk i pseudonimów Żydzi buszują we wszystkich dziedzinach życia polskiego. Niemało jest ich i w literaturze i w dziennikarstwie. A już roją się po prostu od Żydów i krypto-Żydów łamy różnych pism pseudo-literackich.

I tak w czasopiśmie tego typu pt. „Próba", mieniącym się „miesięcznikiem literackim młodych" popisuje się autentyczny Żyd, typowy przedstawiciel łódzkiego getta, R a f a e l L i c h t e n s t e i n, używając jako parawanu imienia Rafał i czysto słowiańskiego nazwiska Len.

Pan Rafael Lichtenstein z rozbrajającym mentorskim patosem rozdziera szaty nad „spustoszeniami", jakie rzekomo wywołuje kultura zrodzona z ducha narodu.

Bez zająknięcia feruje wyroki o polskich poetach — sam będąc niczym więcej jak tylko grafomanem. Z poetów przede wszystkim nie podoba się Żydowi Marian Piechal, któremu w swej naiwności i nonszalancji daje... nauki.

Z pism atakuje szczególnie zajadle, z pianą na murzyńskich wargach, z wschodnią furią — „Orędownik".

To miotanie się rozindyczonego Żyda ma jednak dobrą stronę — bawi. (l)

42 tysiące zł na chałupnictwo rolnicze

Łódź, 9. 3. W ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie podkomisji pracy chałupniczej, na którym rozpatrzono wnioski Izb Rolniczych w sprawie pomocy dla chałupników.

Na akcję pomocy dla chałupnictwa w woj. łódzkim uchwalono 42 tys. zł.

Żyd skazany za przekupstwo

Łódź, 9. 3. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał właściciela sklepu Szlamę Tenenbauma (Nowomiejska 25) na 10 miesięcy więzienia i 300 zł grzywny za usiłowanie przekupstwa urzędnika skarbowego Torbusa, któremu skazany wsunął do kieszeni 50 złotych.

Przerwa w dostawie prądu

Łódź, 9. 3. Na skutek przerwania przewodów elektrycznych, doprowadzających prąd do Zduńskiej Woli i Sieradza, nastąpiła przerwa w dostawie prądu. — Wiele zakładów przemysłowych zostało z tego powodu chwilowo unieruchomionych.

Jak rozładować bezrobocie?

Łódź, 9. 3. W lokalu Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan (Piotrkowska 113) odbył się staraniem Koła Łódzkiego Wychowanków S. G. H. odczyt dra Kazim. Studentowicza na temat „Drogi do pełni zatrudnienia".

Na wstępie prelegent zajął się interesującym związkiem, jaki istnieje między nadprodukcją a bezrobociem. Dzieje się tak, że z jednej strony posiadamy nadmiar produktów spożycia z drugiej zaś ludzie tkwią w skrajnej nędzy.

Dr Studentowicz wychodził z założenia, że rozładowanie bezrobocia w Polsce nastąpi wówczas, gdy podejmie się wielki plan robót publicznych.

„Dziękujemy! Będzie dobry, tłusty czwartek!"

Łódź, 9. 3. — Dnia 18 lutego rb. z wozu rzeźnickiego Katarzyny Łyp na Bałuckim Rynku skradziono kosz wędlin. Złodzieje pozostawili kartkę z napisem: „Dziękujemy! Będzie dobry, tłusty czwartek!"

Sąd Grodzki jednego ze sprawców kradzieży Stefana Jaworskiego skazał na 2 i pół roku więzienia.

Okradł cyrk lalek

Łódź, 9. 3. — 31-letni Antoni Mielczarek skradł z cyrku lalek woskowych przy ul. Rzgowskiej blok 500 biletów wstępu, które sprzedawał za połowę ceny. Kierownik cyrku spostrzegł, że ma na widowni niewspółmiernie dużo publiczności przy minimalnej ilości sprzedanych biletów. W toku dochodzenia zatrzymano Mielczarka, którego Sąd Grodzki w Łodzi skazał na 7 miesięcy więzienia.

OWOCE PIERWSZYCH DNI RZĄDÓW CHAŁUPKI

Biura P. P. S. w Zarządzie Miejskim?

Socjaliści instalują na razie swój partyjny kramik w sali Rady Miejskiej

Łódź, 9. 3. — Jak donosi lokalna mutacja warszawskiego „Robotnika", walne zebranie łódzkiego okręgowego komitetu robotniczego PPS ma się odbyć w sobotę dnia 11 marca o godz 18,30 **w sali Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej 16.**

Widać z tego, że PPS na dobre rozgościła się już w budynkach, będących własnością miasta.

Dla socjalistów w ogóle charakterystyczne jest, że skoro obejmują rządy w jakiejś instytucji, to traktują ją jak swoje osobiste, **prywatne podwórko. I rządzą się na tym podwórku, jak szare gęsi.** Nie znają różnicy między tym, co można, a co nie wolno, choćby tylko ze względu na zwykłą, na prostą, najzwyklejszą, najbardziej **prymitywną przyzwoitość.**

Kiedy w latach 1927-33 rządzili miastem, to **owo utożsamianie siebie z majątkiem miasta doprowadziło do tego, że zadłużyli Łódź na 60 milionów zł.**

Wszystko w Łodzi już było, ale jeszcze nie byliśmy świadkami tego faktu, aby **przejściowi, jednoroczni, przypadkowi, z łaski żydowskiej mandaty piastujący rządcy urządzali sobie w sali miejskiej partyjne koczowisko i tokowisko.**

Socjalistyczne gospodarzenie się bez oglądania się na wszelkie skrupuły już **w pierwszych dniach kadencji doszło do szczytu rozpanoszenia się.**

Czerwonych manekinów żydowskich rozpiera chorobliwa, po prostu psychopatyczna buta.

Gdy się patrzy na to wszystko, może się odnieść wrażenie, że p. Kwapiński-Chałupka tak się czuje w Łodzi, jakby był komisarzem w Orlem.

W ogóle, nawiasem mówiąc, ciekawa rzecz, jak to p. Kwapiński-Chałupka w owym Orlem w komisarycznej roli występował?

Czy np. gorliwie, a może zbyt gorliwie opiekował się miejscowymi Polakami? Czy może osadzał kogoś w areszcie?

I co tam w ogóle — mówiąc krótko — robił p. Chałupka vel Kwapiński?

Pozostawiając tę sprawę przyszłości, musimy, jeśli chodzi o teraźniejszość, stanowczo stwierdzić, że zbyt samowolnie postępuje sobie Zarząd Miejski z panem Chałupką na czele.

Trzeba tej samowoli położyć kres, **bowiem dojść może do tego, że socjaliści, nie zadowalając się salą Rady Miejskiej, przeniosą swe partyjne kramiki do ratusza i tam wyznaczą lokale obok swoich: Bundowi, Poalej Syjonowi i Agudzie. Bowiem dobrana kompania musi być zawsze w komplecie i źle by się czuli socjaliści bez żydowskich reżyserów.** (jot)

Może kodeks karny uspokoi przemysłowców żydowskich?

Sabotażystów grzywną się nie odstraszy od przestępstwa

Łódź, 9. 3. I znowu referat karny Inspektora Pracy wydał kilkadziesiąt wyroków, **skazujących pracodawców, w przytłaczającym procencie Żydów, na kary grzywny za nominalne, nagminne przestępstwa żydowskich fabrykantów: za zmuszanie robotników do pracy w nocy i święta, za nieudzielanie urlopów, wstrzymywanie wypłat itd. itd., jednym słowem za stałe szykanowanie, maltretowanie i wyzyskiwanie niemiłosiernie robotników-Polaków.**

Jest to już plagą społeczną tego rodzaju postępowanie przemysłowców żydowskich, plagą tym groźniejszą, że wynika ona z żądzy osiągania jak najwyższego zysku, kosztem głodujących Polaków.

Na nagminność tego zjawiska, na jego stałość i niejako ustabilizowanie się, jako pewnej normalnej instytucji, zwracaliśmy uwagę już tyle razy, że wracanie do tego tematu byłoby wręcz zbyteczne, gdyby nie to, że nie tylko, tego rodzaju wyzysk nie maleje, ale odwrotnie nabiera na sile i stale się rozszerza.

Trzeba w tej sprawie radykalnych cięć, bezwzględnych, śmiałych i bezlitosnych, ukrócenia ostatecznego samowoli i naigrywania się już nie tylko z nędzy ludzkiej, ale i z istniejących urządzeń, społecznych, przepisów i ustaw.

Dla żydowskich spekulantów i wyzyskiwaczy nie istnieją ustawy. Jeśli je uznają, to tylko po to, by je umiejętnie obchodzić i łamać. Zresztą istniejące przepisy traktują Żydzi z ironicznym uśmiechem, z politowaniem i lekceważeniem, gdyż represje przewidziane w nich są zbyt mało dotkliwe i nie zmuszające do respektowania.

Dzieje się bowiem tak, że w wypadku stwierdzenia przestępstwa przeciw ustawodawstwu społecznemu skazuje się przemysłowca na karę grzywny, lub w najlepszym wypadku na karę aresztu z zawieszeniem. **W żydowskiej kalkulacji opłaci się łamać przepisy, gdyż, po zapłaceniu kary i tak ma się kolosalne zyski.**

Toteż trzeba by pomyśleć nad innego rodzaju karami. Trzeba Żydów traktować jako wrogów państwa, jako burzycieli istniejącego porządku prawnego i społecznego i stosować **do nich sankcje według kodeksu karnego.**

Wtedy napewno złamana zostanie ta dzisiejsza anarchizująca działalność **żydowskich przemysłowców, wyzyskiwaczy, sabotażystów i burzycieli istniejącego porządku prawnego.** (m)

Nowe oblicze województwa łódzkiego

Zmienia się zasadniczo struktura gospodarcza i narodowościowa województwa

Łódź, 9. 3. Z dniem 1 kwietnia rb. województwo łódzkie powiększa swój teren **o nowych 6 powiatów i o 11 miast.**

W teren województwa łódzkiego włączone zostają powiaty **rawski, kutnowski, łowicki, skierniewicki, opoczyński i konecki.**

„Przydział" ten powiatów wybitnie rolniczych — **zmienia zasadniczo strukturę gospodarczą naszego województwa, która z województwa o wybitnie przemysłowym charakterze stanie się województwem o charakterze gospodarczym — przemysłowo-rolniczym.**

Powiększa się ono o 83 gminy wiejskie, o przeszło 1.500 gromad, o blisko 4 tysiące miejscowości.

Z dniem 1. 4. rb. województwo łódzkie liczyć będzie powiatów 14, gmin wiejskich 237, miejscowości 11 tysięcy, miast wydzielonych (powyżej 25 tysięcy ludności) 5 i miast niewydzielonych (poniżej 25 tysięcy) 34.

Spośród świeżo wcielonych do naszego terenu miast **największe jest Kutno** liczące około 24 tysięcy mieszkańców. Jest to jednocześnie **najbardziej przemysłowe** spośród tych miast.

Poza tym dostajemy **Łowicz** liczący do 18 tysięcy mieszkańców, **Skierniewice** — 20 tysięcy ludności, **Rawa Mazowiecka, Nowe Miasto, Białą Rawską** — w powiecie rawskim, **Żychlin** i **Krośniewice** w powiecie kutnowskim, **Opoczno, Końskie i Przedbórz** oraz osadę przemysłową **Stąporków.**

Jednocześnie ze zmianą struktury gospodarczej województwa zmienia się **struktura narodowościowa. Obniży się znacznie odsetek ludności niemieckiej i żydowskiej w województwie,** podniesie się procentowo liczba ludności polskiej, liczba tej ludności w powiatach, świeżo wcielonych wynosi ponad 90 pct.

(Z pogadanki radiowej referenta prasowego urzędu wojewódzkiego red. **Jana Wojtyńskiego).**

Obecne Zarządy Miejskie

w Tomaszowie Mazowieckim, w Piotrkowie i Pabianicach będą rządziły jeszcze kilka lat

Łódź, 9. 3. Jak już donosiliśmy, zostały odłożone na 23 kwietnia rb. wybory do Rad Miejskich w Pabianicach, Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim

Jak się okazuje, wynik tych wyborów nie zaważy na składzie zarządów w tych miastach, albowiem w Tomaszowie Mazowieckim Zarząd Miejski z prezydentem Rączaszkiem na czele oraz w Piotrkowie z prezydentem Fiszerem zatwierdzony jest na lat dziesięć, do roku 1944 włącznie. W Pabianicach Zarząd Miejski zatwierdzony jest na okres do 1946 r.

Starostwo Powiatowe łódzkie rozpisało wybory zarządów gminnych w pow. łódzkim na 15 marca rb.

Wybory w Aleksandrowie, Konstantynowie, Rudzie Pabianickiej i Tuszynie mają być wyznaczone na 16 kwietnia rb.



Piątek, 10 marca

11.00 Audycja dla szkół: „Pieczęć" — słuchowisko dla dzieci starszych w opracowaniu Józefa Sorokowskiego; 11.25 Wiązanki na tematy operetkowe (płyty); 12.03 Audycja południowa; 14.00 Muzyka kameralna (płyty); 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 „Na szerokim świecie" — audycja dla młodzieży w opracowaniu Kazimierza Pluciński ego (z Poznania); 15.20 Poradnik sportowy.

15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego (z Poznania); 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 „Męka Chrystusa i cierpienie ludzkie": „Rozczarowanie" — rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); 16.35 Koncert solistów. Wykonawcy: Wacław Piotrowski — organy i Bronisław Nagujewski — wiolonczela — z Łodzi na W. R. P. Transmisja z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi.

17.20 Transmisja z Lasek. 1) „Domy ciszy i skupienia w Polsce" — przemówienie ks. Władysława Korniłowicza, 2) Pieśni Wielkopostne wykona chór ociemniałych dzieci; 17.45 Literatura dla wszystkich: Fragment z książki Tadeusza Kudlińskiego pt. „Rumieńce wolności"; 18.00 Chór mieszany szkoły powszechnej nr 118 p/k Jana Zelechowskiego; 18.20 „Jak spędzić święto?" — poradzi Ludwik Szumlewski; 18.25 Wiadomości sportowe lokalne.

18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Ojciec", premiera słuchowiska oryginalnego Edwarda Kudelskiego (z Katowic); 19.00 Muzyka Jana Straussa z filmu „Wielki walc" (zdjęcia dźwiękowe); 19.45 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. p/d. Zdzisława Górzyńskiego; 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40), wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21.00 Chór Polskiego Radia p/d. Stanisława Nawrota. Hymny kościelne Różyckiego Jacka; 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warsz. p/d. Waleriana Bierdjajewa i Aleksander Uniński — fortepian; 22.30 Książka i wiedza: „Nowe opracowanie geografii polskiej" — odczyt wygł. dr Wiktor Ormicki (z Krakowa); 22.45 Muzyka (płyty); 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Program na dzień następny na stronie ogłoszeniowej.

SPORT

Regulamin dla kolarzy „niezależnych"

(sp) Jak wiadomo, walne zebranie Polskiego Związku Kolarskiego postanowiło wprowadzić w Polsce instytucję tzw. kolarzy „niezależnych". Najważniejsze punkty regulaminu „niezależnych" kolarzy przedstawiają się następująco:

1. Kolarzem zawodnikiem „niezależnym" jest zawodnik, który ma prawo oficjalnie otrzymywać na częściowe pokrycie kosztów połączonych z uprawianiem sportu zawodniczego kolarskiego, nagrody pieniężne, lecz w wysokości ograniczonej, oraz może korzystać z pomocy firm przemysłowych i handlowych w postaci sprzętu rowerowego i inwestycji, jako też z pomocy finansowej na wyjazdy na wyścigi, na masaże, na utracone zarobki za pracę zawodową itp.

2. Kolarz „niezależny" oraz odniesione przez niego zwycięstwa mogą być reklamowane przez firmę opiekującą się nim, i kolarz „niezależny" może za to pobierać honoraria.

3. Kolarz „niezależny" może pracować w firmie sprzętu rowerowego i może pobierać wynagrodzenia, lecz tylko za stałą pracę zawodową. Nie może pobierać natomiast żadnego innego wynagrodzenia dodatkowego czy w formie premij za odniesione zwycięstwa, czy też za przejechane kilometry itp., czyli praca zawodowa w żadnym wypadku nie może być uzależniona od uprawianego przez niego zawodniczego sportu kolarskiego.

4. Kolarz „niezależny" obowiązany jest na każde żądanie zarządów P. Z. K. lub O. Z. Kol. udowodnić, że nie utrzymuje się wyłącznie z dochodów osiąganych ze sportu i winien jest wskazać źródła, z jakich czerpie na swoje utrzymanie.

5. Kolarz „niezależny" ma prawo startować w wyścigach razem z amatorami z wyjątkiem wyścigów: o mistrzostwa okręgowe, o mistrzostwa Polski, o mistrzostwa świata i w wyścigach olimpijskich, które dostępne są tylko dla amatorów.

6. Organizatorzy mistrzostw okręgowych i Polski winni są w dniu rozgrywki tych mistrzostw dla amatorów zorganizować także w celu porównawczym takie same mistrzostwa wyłącznie dla kolarzy „niezależnych", przy czym mistrzostwa na szosie winny się odbywać przynajmniej o godzinę później za mistrzostwami dla amatorów. Wyścigi te organizowane są tylko w tym wypadku, o ile do nich zgłosi się co najmniej 3 zawodników „niezależnych".

7. Nagrody pieniężne w mistrzostwach okręgowych i Polski dla „niezależnych" są niedopuszczalne. Nagrody w tych wyścigach mogą być tylko w postaci dyplomów, żetonów i przedmiotów pamiątkowych, oraz szarf z odpowiednimi napisami.

8. Suma nagród pieniężnych, jaką kolarz „niezależny" może otrzymać za wszystkie starty w jednym dniu wyścigowym nie może przekraczać zł 150 (sto pięćdziesiąt) nawet i w tym wypadku gdy on startować będzie wspólnie z zawodowcami. Ewentualna nadwyżka nagród wpływa do miejscowego okręgowego związku kolarskiego na cele sportowe kolarskie.

Pięściarze włoscy przeciwko Polsce

Włoski Związek Bokserski wyznaczył na spotkanie przeciwko reprezentacji Polski, mające się odbyć w Poznaniu w dniu 19 marca następujący skład (od wagi muszej do ciężkiej):

Nardecchia, Paoletti, Cortonesi lub Bonnetti, Peire, Galarino, Bonaggio, Musina i Lazzari.

Drużynie włoskiej towarzyszyć będą sekretarz związku Mazzia jako kierownik ekspedycji oraz trener, Amerykanin Steve Claus, a jako sędzia punktowy p. Czerne.

Równocześnie związek włoski wyraził swoją zgodę na sędziego ringowego, Czecha Dworaka.

Piłka nożna

Na boiskach łódzkich rozegrane zostaną w niedzielę cztery towarzyskie mecze piłkarskie, w których udział wezmą czołowe drużyny A-klasowe, z wyjątkiem ŁKS. Na boisku SKS przy ul. Napiórkowskiego odbędzie się spotkanie SKS—ŁTSG, na boisku Widzewa przy ul. Rokicińskiej mecz Widzew—Wima o godz. 11, a w godzinach popołudniowych (15.30) mecz K. P. Zjednoczone — WKS. Czwartym meczem niedzielnym będą zawody Union-Touring — Polonia (Warszawa), które rozegrane zostaną na stadionie przy al. Unii o godzinie 15.30.

Turniej ŁTSG na FON. W ub. roku ŁTSG zainicjowało zorganizowanie błyskawicznego turnieju piłkarskiego pod protektoratem dow. O. K. gen. Thomme i ofiarowało dla zwycięzcy puchar, przeznaczając całkowity dochód z tej imprezy na FON. Niepomyślne warunki atmosferyczne i terenowe pokrzyżowały plany organizatorów i turniej ten przełożono na rok bieżący. Rozegranie turnieju dn. 19 bm. natrafia jednak na trudności. Ponieważ w okresie wiosennym nie sposób jest uzgodnić terminy ŁTSG, zdecydowało przełożyć tę imprezę na czerwiec, już po zakończeniu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: **z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.**

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

6. OŻENKI

Kawaler
29 przystojny, biedny ożeni się z panią dobrego charakteru, posiadającą gotówkę celem otwarcia jakiegoś interesu dla wspólnego dobra. Poważne oferty Orędownik, Łódź, „Interes". N 8455

Właściciel
składu, dobrze sytuowany, bez nałogów, poślubi pannę do 35. Oferty Orędownik, Poznań zd 57 565

Kawaler
lat 28, wysoki, inteligentny, własny skład spożywczy pozna młodą, miłą, towarzyszkę, cel matrymonialny. Poważne oferty możliwie fotografią, którą zwracam pod słowem kierować Orędownik Poznań zd 57 541

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
domek pszczołami tanio. Schmidt Wierzszaczewo poczta Dotorowo pow. Szamotuły. zd 57 570

MEBLE
jadalki, sypialki, gabinety, tapczany, fotele, otomany, leżanki, stoły okrągłe, krzesła po cenach zniżonych poleca **Z. Kaliński, — Łódź, Nawrot 37.** N 8456

Tartak
w Borach Tucholskich nad Brdą kompletnie wzgl. na rozbiórkę sprzedam. Zgłoszenia: Tuchola, (Pom.) skrytka pocztowa 26. zdg 57 551-2

Sprzedam
używane narzędzia kowalskie. — Czyż. Kąsinowo, pow. Szamotuły zd 57 601

Skład
papieru, galanterii dobrze prosperujący. Oferty Orędownik Poznań zd 57 722

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
z kompletnym urządzeniem, maszynami, wydzierżawię zaraz. — Oferty Orędownik Poznań zd 57 563

Dzierżawy
piekarni bez urządzenia poszukuję. Zgłoszenia: Piekarnia — Wąbrzeźno, Rynek 20. zd 57 802

Składu
poszukuję dzierżawę, nadający na kolonialkę, centrum Poznania mieszkaniem. Rochowski Ostrów Wlkp., Piłsudskiego 36. N 8421

Skład
kolonialny, salkę, wiosce kościelnej, powiecie czarnkowskim, zaraz wydzierżawię. Oferty Agentura Tietz, Oborniki. N 8 408

23. ROZMAITE

Mężczyźni!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym Zgłoszenia pod „Energia". Kraków skrytka 240. ng 6547-8

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Szesnastoletni
siedem klas, poszukuje nauki elektromechanika, ślusarza. — Agentura Orędownika, Chodzież. N 8 427

Pomocnik
fryzjerski dobry fachowiec szuka stałej posady zaraz lub później. Zgłoszenia Leon Piechocki, Kleka, powiat Jarocin. zd 57 431

Samodzielny
czeladnik piekarski szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 57 513

Syn
uczciwych rodziców, chcący się wyuczyć ślusarstwa i tokarstwa poszukuje posady. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 57 101

Mistrz kowalski
obeznany z instalacją światła elektrycznego oraz prowadzeniu maszyn i naprawa wszelkich maszyn rolniczych szuka posady na majątku lub fabryce. Sikora Franciszek, Sułkowice, poczta Krobia. N 8 430

Uczeń
fryzjerski wolontariusz, religijnych rodziców, pragnie dokończyć naukę w większym zakładzie fryzjerskim w Poznaniu Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 57 726

Fryzjer
dobra siła szuka posady. Makówka, Wartosław, pow. Szamotuły. zd 57 801

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
podręczny lub czeladnik krawiecki. Łódź, Radwańska 11. N 8454

Czeladnik
krawiecki, damski męski potrzebny zaraz. Kuźnia, Wągrowiec, Bydgoska. zd 57 646

Fryzjer
dobry pracownik męski potrzebny. Orędownik, Gdynia. N 7 321

Gospodyni
uczciwa dobre świadectwa, samodzielnym gotowaniem, pieczeniem i chowaniem drobiu potrzebna na majątek od 15 3, lub 1. 4. Zgl. piśmienne pod ng 8380 Orędownik, Poznań

Marszantka
od zaraz potrzebna. Gdynia-Cisowo, Chylońska 158. N 7 317

Potrzebny
czeladnik rymarski, samodzielny na chomonta, cośkolwiek kaucji. Zgłoszenia Rozalia Lechowa — Skarżysko, Górnicza 7. N 8402

Piekarz - cukiernik
dobry fachowiec najchętniej po wojskowości może się zaraz zgłosić. Nowy Tomyśl, Poznańska 23. zd 57 729

Szwajcar
2 pomocników potrzebni od 15. 3. Nadszwajcar Mach, Gorzew, poczta Ryczywół. N 8 426

Ślusarz
młody po wyuczeniu, pilny, zdolny zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 57 733

Pomocnik
fryzjerski z trwałą potrzebny na stałą posadę. Józef Kaczmarek, Nowy Tomyśl. N 8425

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 11 marca.

6,30 aud. poranne; **11,00** „Śpiewajmy piosenki"; **11,25** lekkie miniatury fortepianowe i skrzypcowe — płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa (z Katowic); **15,00** Teatr Wyobraźni dla dzieci: Bajka „O królewnie Kasi i o siedmiu leśnych krasnoludkach"; **15,30** muzyka w wyk. ork. rozgł. katowickiej; **16,00** dziennik; **16,08** wiad. gosp.; **16,20** kronika literacka; **16,35** najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wied. wyk. — Polski Kwartet Smyczkowy: (Zdzisław Jahnke, Wł. Witkowski, Tad. Szulc, Dez. Danczowski); **17,20** „Powtórki natury" — pogad.; **17,30** duety J. Brahmsa w wyk. J. Radwan-Młynarskiej — sopran) i H. Zachetówny (mezzosopran); **17,50** gospodarstwo a wojna — pog.; **18,00** skrzynka rolnicza i muzyka — płyty; **18,30** aud. dla Polaków za granicą; **19,15** koncert rozrywkowy ork. rozgł. wileńskiej, Z. Wyleżyńska (śpiew), H. Zasadzki (saksofon), Edw. Ciuksza i A. Iljutowicz (duet mandolinowy); **20,35** audycje informacyjne; **21,00** koncert rozrywkowy ork. salon., B. Kostrzewska (sopran), M. Sałecki (tenor), W. Korabiowski (monologi), A. Makowski (klarnet), Zdz. Suwalski (konferansjer); **21,40** „Kurczę" — skecz; **22,00** koncert rozrywkowy w wyk. Zespołu Jacka Hiltona (tr. z Londynu); **22,40** muzyka taneczna z płyt; **23,00** ostatnie wiadomości.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16,00 Wrocław — Wesoła wiązanka melodyj. **Sztokholm** — Recital fortep. **Königsw.** — Koncert rozrywkowy. **Budapeszt** — Koncert ork. **18,00 Königsw.** — Sceny z życia Haydna w muzyce. **Paris PTT** — Koncert symf. **18,30 Wiedeń** — Muzyka kameralna. **Bratysława** — Poemat „Wiosna" Suka (fort.) **19,00 Berlin** — Melodie Linckego, Kollo i Blona. **19,05 Bratysława** — Słowackie pieśni ludowe. **19,15 Bruksela fr.** — Symf. fantastyczna Berlioza. **19,30 Londyn Reg.** — Koncert z Ameryki. **19,40 Hilversum II** — „Mateusz - malarz" op. Hindenmitha (tr. z teatru). **20,00 W. Eiffla** — Koncert solistów (fort. i skrz.) **20,10 Wrocław** — Wesoły wieczór. **Lipsk** — Koncert rozrywkowy. **20,15 Frankfurt** — „Zemsta nietoperza" opt. J. Straussa. **Oslo** — Symfonia D-dur Haydna. **21,00 Bruksela fl.** — Koncert ork. symf. z udz. sol. (skrz.) **Mediolan** — Wieczór oper Zandonai'ego. **Rzym** — „Kraina uśmiechu" opt. Lehara. **21,30 Strasburg** — Koncert symf. **21,55 Hilversum I** — Konc. rozrywkowy. **22,15 Luksemburg** — Koncert symf. **22,20 Monachium, Hamburg** — Muzyka rozrywkowa. **22,30 Königsw.** — Sonata d-moll Feitla. **23,00 Königsw. i Sztutgart** — Muzyka lekka. **24,00 Bruksela fr.** — Koncert z płyt. **Monachium, Kolonia** — Muzyka lekka. **Sztutgart** — Muzyka operowa i popularna.

KRAJOWE

Toruń — **10,00** angielskie foxtroty i francuskie piosenki — płyty; **13,00** dla każdego coś — płyty; **17,25** tr. z otwarcia zjazdu Inteligencji Katolickiej w Bydgoszczy; **18,00** uprawa owsa pog.; **18,10** „Język polski w dawnym Gdańsku" — felieton; **18,25** sport.

Katowice — **5,30** wesłoy montaż płytowy; **14,00** muzyka rozrywkowa ork. rozgł. katowickiej **14,50** giełda; **18,00** śpiewa chór gimn. żeńskiego w Katowicach; **18,25** sport.

Kraków — **8,10** płyta za płytą; **11,25** muzyka francuska — płyty; **14,00** muzyka w wyk. orkiestry salonowej Zw. Zaw. Muzyków; **14,55** wiad. gospod.; **18,00** pogadanka; **18,10** recital fortep. Olgi Martusiewicz.

Łódź — **5,35** muzyka — płyty; **14,00** muzyka z Katowic; **14,50** giełda; **18,00** poradnik sportowy **18,10** muzyka — płyty; **18,25** sport **21,55** d. c. transmisji z Domu Śpiewaków z Łodzi.

Humor zagraniczny



Pomysł portiera hotelowego. (M)
(Lustige Blätter, Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy. b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 08.

TAJEMNICA lekarza

87)

— Więc przyznajesz, nędzny zdrajco! — krzyknęła Nelly triumfująco — że stosunki twoje z panną Schubert są takie same, jak ze mną?

— Wcale nie przyznaję, kochana Nelly! — odparł Harrison z naciskiem. — Nadmieniam jednak, iż kłótnia mnie nudzi. Jeżeli mnie nie wierzysz i koniecznie chcesz wiedzieć prawdę, udaj się do panny Schubert. Ona przecież wie wszystko i może objaśnić cię.

Nelly milczała przez chwilę zakłopotana, nagle jednak oczy jej zabłysły złowrogo.

Ostatnie słowa Harrisona nasunęły jej szatańską myśl.

Nienawidziła teraz inżyniera i postanowiła go zgubić, wraz z znienawidzoną rywalką.

— Przebacz mi Jerzy, iż skrzywdziłam cię niesłusznym posądzeniem! — rzekła zmienionym łagodnym głosem. — Widzę teraz, iż byłam szaloną, pozwalając się unieść zazdrości, wskutek kilku uwag panny Schubert.

Harrison spojrzał zdziwiony.

— Co masz na myśli? — zapytał zaciekawiony — co mówiła panna Schubert.

Czy sądzisz rzeczywiście, iż jedynie twoje odwiedziny wywołały mą zazdrość? — rzekła, śmiejąc się młoda dziewczyna. — Nie, nie Jerzy! tak znów nie wątpię o tobie. Podejrzenia jednak moje wzbudziły jej uwagi, mówiące wyraźnie o jej dla ciebie uczuciach. Powiem ci więcej jeszcze. Czy wiesz, kto była ta kobieta, która nas spotkała przed mniej więcej dwoma tygodniami na schadzce? Była to panna Schubert.

Czas jakiś spoglądała na Harrisona, ciesząc się jego zdziwieniem, poczym mówiła dalej.

— Nie pierwszy raz była wówczas w parku i nie pierwszy raz szpiegowała nas. Drżąc z gniewu, wyznała mi to na drugi dzień, grożąc, iż zdradzi mnie przed ojcem, jeżeli cię nie opuszczę, gdy zaś groźba nie skutkowała, błagała mnie i zaklinała na wszystko. Ja jednak pozostałam niewzruszoną, pytając o powód dziwnego jej postępowania. Nie odpowiedziawszy mi, odwróciła się, zakrywając twarz rękami. Z ust jej nie usłyszałam ani słowa, lecz całą jej postacią wstrząsało gwałtowne łkanie. Wiedziałam dosyć i nie pytałam więcej, dziś jednak widzę, żem się omyliła i posądziłam niesłusznie!

Harrison słuchał opowiadania Nelly z niemałym zdziwieniem.

W słowach jej brzmiało widoczne kłamstwo i nikt by im nie uwierzył. On jednak, zaślepiony miłością do Dolores, zaufał im zupełnie, słysząc tylko to, czego serce jego pragnęło.

Nelly mówiła prawdę. Dolores odrzuciła go pewno wówczas, ponieważ postąpił bezwzględnie i brutalnie.

Myśl ta upajała Harrisona, postanowił jej jednak nie zdradzić przed Nelly.

— Mówisz w gorączce, dziecko — rzekł, uśmiechając się obojętnie. — Zdaje ci się nawet, że panna Schubert zazdrosną jest o ciebie. Uspokój się jednak. Choćby nawet panna Schubert była mną zajęta, nie groziłoby mi to jednak żadnym niebezpieczeństwem. Nie myślę bowiem wdawać się w niebezpieczne stosunki.

Usiłował wypowiedzieć te słowa zupełnie obojętnie, głos jego jednak zdradzał wewnętrzne wzruszenie.

Nie uszło to uwagi Nelly, ukrywającej starannie zazdrość i nienawiść.

— Późno już — rzekła, otulając się chustą — popsuliśmy sobie i tak humory, a więc pożegnajmy się, jeżeli nie masz nic przeciwko temu.

— Kiedyż się zobaczymy? — zapytał Harrison, nie usiłując jej zatrzymać.

— Zobaczę jeszcze — odparła Nelly z dziwnym uśmiechem — dałeś mi przecież przepis, którym zdobyć można wierność kochanka. Dobranoc!

Uścisnąwszy mu rękę oddaliła się.

— Chwała Bogu — mruknął Harrison za oddalającą się. — Może nareszcie pozbędę się jej po dzisiejszej rozmowie. Trzeba być strasznie bezwzględnym, chcąc przejść przez świat.

Zwróciwszy się ku wyjściu, oddał się innym myślom.

Jeżeli Nelly nie kłamała, dlaczego Dolores o nic go nie pytała?

Czyż mogła to zrobić, nie odkrywając mu swego serca? Roześmiał się ze swej naiwności.

Zrozumiał teraz, dlaczego nie zdradziła go przed Frankiem, a całe jej postanowienie w innym mu się przedstawiało świetle.

Postępowała z nim wprawdzie zimno i odpychająco.

Lecz czyż mogła okazać mu swe uczucia. Wzgląd na Franka zmuszał ją do milczenia i ukrywania w głębi serca.

Jaki był właściwie jej stosunek z Frankiem? — pytanie to zajmowało go i zajmuje najczęściej.

Uwagi Nelly były tak dziecinne i głupie, gdyby była jego kochanką, nie otaczałby jej takim szacunkiem i poważaniem.

Również nierozsądnymi były przypuszczenia Nelly, tyczące pochodzenia Dolores.

I stał Harrison przed dziwną zagadką.

Poznał ją i uprowadził jako pannę Grosman, ona sama przedstawiła mu się jako baronowa Gros, tutaj zaś znaną była pod nazwiskiem panny Dolores Schubert.

Oczom jego przedstawiały się same zagadki.

Poddając się miłym uczuciom, wywołanym opowiadaniem Nelly, nie starał się odgadnąć tajemnic, lecz postanowił wrócić do domu i poczekawszy na ich rozwiązanie, rozważyć spokojnie, jakie w przyszłości przedsięwziąć kroki.

Wyszedłszy z parku, zwrócił się na prawo ku domowi. Z ciemności wynurzyła się postać tęgiego mężczyzny, który stanąwszy o kilka kroków, czekał widocznie na niego.

KONIEC I TOMU

TOM II — ROZDZIAŁ 56

PARA SZLACHETNYCH PRZYJACIÓŁ

Harrison bezwiednie chwycił za rewolwer, który zawsze nosił przy sobie.

Ostrożność jednak tym razem okazała się zbyteczną.

Zbliżywszy się do nieznajomego, usłyszał radosny okrzyk.

— Harrisonie, stary przyjacielu, skąd się wziąłeś, co robisz tutaj po nocy?

Harrison zadrżał na dźwięk tego głosu, toż to był towarzysz jego pijatyk — pan Grossmann.

Widok jego jednak nie ucieszył go widocznie, owszem, czuć było w głosie jego zakłopotanie, gdy odpowiadał na pytanie.

— To samo pytanie mógłbym ci zadać także, panie Grossmann. Dziwię się niemniej spotkawszy pana tutaj o tej porze.

Widok człowieka, którego córkę uprowadził tajemnie, poruszył niemile jego sumienie.

Nie wątpił także, iż obecność Huta stoi w związku z tajemnicą pani Szubert.

Odpowiedź mniemanego pana Grossmanna uspokoiła go jednak i rozproszyła jego obawy.

— No, zbliż się pan i podaj mi rękę, nie boisz mnie się przecież? — wołał Hut.

Harrison nie wierzył swoim uszom.

Grossmann nie wiedział widocznie, iż to on uprowadził jego córkę.

A może udaną uprzejmością chciał go wprowadzić w zasadzkę, aby zgubić go tym łatwiej.

Spostrzegłszy wahanie inżyniera, Hut zaśmiał się głośno:

— Haha! Zdaje mi się, iż wyobrażasz sobie, że gniewam się na ciebie o głupiego figla, któregoś wypłatał w Lonschire. Nie gniewam się wcale, młody przyjacielu, wystrychnięto cię bowiem na dudka. Zdawało ci się, prawda, żeś uprowadził bogatą pannę i uważałeś się za mego zięcia. Przyznaję nawet, iż schlebia mi to, żeś tak usilnie pragnął nazwać mnie swoim teściem!

— I nie gniewasz się pan na mnie rzeczywiście? — spytał niedowierzająco Harrison, zbliżając się z wolna.

— Ani myślę nawet! Nie gniewam się wcale, owszem wdzięczny ci jestem. Gdybyś nie był tego szalonego stworzenia uprowadził, byłby to zrobił ktoś inny, niebezpieczniejszy może dla mnie i dla mojej córki. Przekonałeś się bardzo prędko, prawda, żeś się zawiódł nie tylko na swych obliczeniach, lecz i na mojej córce? Z wymarzonych, sielankowych chwil nie było nic? Prawda?

Harrison zacisnął pięści, Hut zaś uderzył go poufale po ramieniu.

— No, no, nie chciałem rozdrażnić starych ran i boleję z panem. Jeżeli zgodzisz się, nie poruszajmy tego przedmiotu i odnówmy starą przyjaźń w pobliskim mieście przy flaszce burgunda.

Harrison zgodził się i niebawem dwaj towarzysze siedzieli w eleganckiej winiarni w Londynie, jak niegdyś pod Czerwoną beczką w Melwich.

Z początku rozmowa toczyła się o obojętnych rzeczach i wypadkach, zaszłych w życiu Harrisona, przy czym Hut nadmienił, iż przybył do Londynu przed kilku zaledwie godzinami.

Wypiwszy kilka butelek wina, skierowali rozmowę na Dolores.

— Tak, mój młody przyjacielu! — rzekł Hut — byłeś szaleńcem, nie wierząc moim słowom, gdybyś był mędrszym, miałbyś o jedno przykre doświadczenie mniej, ja jednak nie byłbym zobowiązany do wdzięczności.

— Mówisz znowu o wdzięczności! — rzekł Harrison — ja jednak doprawdy nie wiem, czym sobie na nią zasłużyłem!

— Wierzę! — zaśmiał się Hut — powiem ci nawet, iż spodziewam się, że oddasz mi jeszcze dalsze usługi, aby na wdzięczność mą zasłużyć! Haha! dziwisz się! Czy wiesz, kogo się obawiałem i ktoby cię był wyręczył? Oto ten sam pan Frank, który zaangażował mego najlepszego przyjaciela.

— Co? — krzyknął — pan Frank zwrócił oczy na twoją córkę? Czy nie wiesz, że od kilku tygodni znajduje się ona w jego pałacu?

Słysząc słowa Harrisona, Hut zbladł, spoglądając na mówiącego z szeroko otwartymi, zdziwionymi oczyma.

— Do diabła! Jesteś z nim w zmowie, nędzniku — krzyknął stłumionym głosem. — Uduszę cię, jeżeli... i wyprężył palce, chcąc pochwycić Harrisona za gardło.

— Miej rozum, człowiecze! — rzekł inżynier cicho — czy chcesz zwrócić na nas uwagę wszystkich obecnych? Co mnie do pańskiej córki i Franka. Mówiłem już panu, że widziałem ją po raz ostatni, odprowadziwszy ją do konsula, że nie mam pojęcia, skąd się znalazła u pana Franka.

Słowa te wróciły Hutowi przytomność.

Rozważywszy wszystko, ucieszył się.

Od razu dowiedział się, czego pragnął, nie podejmując żadnych trudów i zabiegów.

Oprócz tego miał w Harrisonie stronnika, mogącego mu oddać ogromne usługi i dopomagać w szpiegostwie.

Usiadł znowu, a podając przez stół rękę Harrisonowi, rzekł:

— Przebacz mi, przyjacielu, twoja wiadomość zaskoczyła mnie tak niespodzianie, że krew z oburzenia uderzyła mi do głowy. Teraz dziękuję przypadkowi, który mi ciebie sprowadził!

W duszy jednak nie cieszył się wcale, żałował raczej swej nieostrożności, bojąc się, iż pozbawi go ona niejednej korzyści.

Było jednak za późno i nie mógł już cofnąć słów wypowiedzianych.

Pragnął teraz z obecnego położenia wyciągnąć jak największe korzyści.

Niebawem nadarzyła się po temu sposobność.

— Sądzę, przyjacielu, — rzekł Hut — iż mogę ci tutaj więcej zaufać, niż w Lonschire i że nie odmówisz mi nawet swej pomocy. Wiedz tedy, że odniesiesz większe korzyści, żyjąc ze mną w zgodzie, niż uprowadzając w nocy osobę, która wcale bogatą nie była. Możesz nawet zarobić ładną sumkę, stojąc po mojej stronie!

Inżynier zastanowił się.

Hut nie zawiedzie się na nim, jeżeli można coś zarobić.

— Mylisz się pan! — rzekł na pozór urażony — sądząc, że względy materialne mogłyby wpłynąć na moje postępowanie. Żądam tylko, abyś mi pan zaufaniem płacił za zaufanie. Chcę wiedzieć, co łączy pańską córkę z panem Frankiem, jeżeli mam ci dopomagać. Przede wszystkim muszę także wiedzieć, kim jest właściwie pańska córka.

Spojrzał z zaciekawieniem na Huta.

Dotychczas nie wspominał o swym bezwstydnym zamachu na Dolores, jako też, że przy tej sposobności dała mu się poznać w Bristolu.

Przez chwilę Hut myśląc spoglądał na kieliszek.

Rozważał widocznie, czy mówić z Harrisonem otwarcie, czy też zamilczeć prawdę.

Zdecydował się jednak na pierwsze, nie potrzebował obawiać się zdrady Harrisona, gdyż zapewniał mu wielkie korzyści.

Należało inżynierowi powiedzieć prawdę, chcąc, aby mu dopomagał skutecznie.

— Przede wszystkim oznajmić ci muszę, że moja córka nie jest panną, lecz zamężną kobietą, żoną niemieckiego barona Grosa. Prawdziwe jej nazwisko jest baronowa Dolores Gros z domu Szubert.

Słowa Huta zgadzały się z prawdą i potwierdzały prawdziwe nazwisko Dolores, pod którym ją poznał, nie wątpił też, że będzie mógł wierzyć dalszym jego objaśnieniom.

— W samej rzeczy bardzo mnie to interesuje! — rzekł popijając powoli wino. — I co dalej?

— Dalej — rzekł Hut — zapadając w głębokie zamyślenie — samo się przez się rozumie, że opowiadam panu wszystko pod dyskrecją, tym więcej, że chodzi tutaj o karygodny czyn baronowej, mej córki. Ścigają ją nawet angielskie władze policyjne, byłoby więc dla mnie nad wyraz przykrym, gdyby pańska niedyskrecja naraziła mą córkę na kompromitację!

Harrison zapewnił Huta o jak najściślejszej dyskrecji.

— Usłyszawszy to, co ci powiem obecnie, mój przyjacielu, zrozumiesz, dlaczego trzymałem mą córkę w Lonschire pod strażą w zupełnym osamotnieniu. Choć z przykrością, przyznaję, niestety, iż sprowadziła ona na mą siwą głowę nieraz już wiele kłopotów i zmartwień. Mąż jej, baron Gros, jest pierwszym panem w Niemczech, szlachcicem w całym tego słowa znaczeniu, obdarzony wielkimi przymiotami duszy i umysłu. Pomimo to Dolores, która nigdy nie miała powodu do skargi na swego męża, uczuła występną miłość do przyjaciela swego męża, Edwarda Franka. Od pierwszej chwili poznania uczuli ku sobie tak gwałtowną namiętność, iż Dolores zapomniawszy o wszystkich swoich obowiązkach, uciekła z Frankiem do Anglii. Zięć mój był zrozpaczony, lecz przebaczył jej wspaniałomyślnie. Robił wszystko, aby nakłonić ją do powrotu, na próżno jednak. Niecna kobieta żądała rozwodu, na który zięć mój zgodzić się nie chciał. Uparła się i gdy baron przyjechał do Londynu, aby nakłonić ją do powrotu, dowiedział się, iż jego żona poślubiła milionera.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Król wspinaczy fasadowych wpadł w sidła zastawione przez policję

Chytrego złodzieja zgubiła własna próżność

Ostatnim jego wyczynem było włamanie do luksusowego hotelu „Plaza" w sąsiedztwie nowojorskiego parku Centralnego. Z okna swego pokoju wspiął się po fasadzie hotelu do pokoju bogatej Angielki i zrabował jej cenne klejnoty. Policja nowojorska mimo wszelkich starań,

nie zdołała wykryć sprawcy kradzieży.

Domyślano się jedynie, że był nim osławiony „wspinacz fasadowy", słusznie cieszący się przydomkiem „króla wspinaczy fasadowych". Człowiek ten potrafił z chodnika ulicy wspinać się po fasadach domów aż do zawrotnej wysokości i po dokonanej kradzieży znikać bez śladu. — Każdy jego „kawał" złodziejski był wielką sensacją dla prasy Nowego Jorku.

Policja znała jego życiorys. Pochodził on ze Stanów Południowych. Ojciec jego był zamożnym plantatorem i dał synowi staranne wychowanie.

Młody student poznał wdowę po bogatym farmerze

i ożenił się z nią, porzuciwszy studia. Majątek jej, wynoszący przeszło 300 tys. dol., topniał w jego rękach szybko. Kiedy żona przeprowadziła rozwód, dopuścił się swego pierwszego włamania. Przychwycono go na gorącym uczynku i zasądzono, jako niekaranego dotąd, na karę stosunkowo łagodną. Po wyjściu z więzienia znikł bez śladu.

W Adirondacks,

letnisku milionerów nowojorskich,

kapitan Matteson posiadał luksusową willę. Ceniony i szanowany dla swych zalet towarzyskich odgrywał wielką rolę w tamtejszym towarzystwie. Kapitan Matteson od czasu do czasu podejmował dłuższe podróże, z których za każdym razem przywoził dużo pieniędzy. Druga jego żona — osoba bardzo zamożna i pochodząca z bardzo dobrej rodziny — zaczęła coś podejrzewać. Zaangażowała więc detektywa prywatnego,

który bezustannie śledził jej męża.

Po pewnym czasie detektyw mógł złożyć wyczerpujące sprawozdanie; kapitan hulał dużo w towarzystwie pięknych kobiet, obracał się poza tym w towarzystwie podejrzanym i wydawał masę pieniędzy: — Żona kapitana uległa szokowi nerwowemu i musiała być umieszczona

w zakładzie dla umysłowo chorych.

Niedawno temu siedziało w jednym z nowojorskich klubów nocnych dobrze już podochocone towarzystwo. Rozmowa weszła także na dokonane w ostatnich czasach liczne włamania „króla wspinaczy fasadowych", w szczególności zaś na ostatnie jego włamanie w hotelu „Plaza". Jeden z obecnych panów, właśnie kapitan Matteson, oświadczył, że ten tzw. król wspinaczy fasadowych mógłby się jeszcze coś niecoś douczyć. On, kapitan Matteson, mógłby mu udzielić kilku lekcyj. Stanął zakład. Matteson trzymał zakład i

wspiął się po fasadzie 17-piętrowego gmachu,

otworzył w najwyższym piętrze okno, wszedł przez nie do wnętrza i stamtąd z powrotem po schodach do klubu.

O tym „wyczynie" akrobatycznym kapitana Mattesona dowiedziała się także policja, która odtąd nie spuszczała go z oka. Kiedy więc „kapitan" podjął nową wyprawę złodziejską, został aresztowany. Tym razem policja zrobiła dobry połów, bo aresztowanym był nie kto inny, jak sławny „król wspinaczy fasadowych."

(KK)

10 tysięcy dolarów za wytrwałość

Przez pięć lat musiał zatrudniać pracowników, którym nie chciało się pracować

W Nowym Jorku w pewnym klubie niejaki p. Schmidt założył się o okrągłą sumę 10 000 dolarów, że ze ściśle określonym, skromnym kapitałem 500 dolarów założy, poprowadzi i rozwinie przedsiębiorstwo. Jako warunek jednak postawiono mu narzucić personel, którego nie wolno mu było zmieniać w ciągu pięciu lat. Zależało bowiem drugiej stronie na tym, by p. Schmidt pokonał wiele trudności, nim uda mu się zdobyć wymienioną w zakładzie sumę.

Umowa została zawarta. Pan Schmidt energicznie zabrał się do dzieła tak, że pewnego dnia skromny szyldzik oznajmił nowopowstałą firmę. I tu dopiero zaczyna się gehenna — jak się okazało — ofiary lekkomyślnego zakładu. Dobór bowiem jego personelu składał się z wyjątkowych lekkoduchów, ludzi, którzy więcej sobie cenili miłą pogawędkę przy szklaneczce whisky, jak nudne załatwianie interesów.

Daremne były wysiłki szefa, by skłonić i zachęcić swoich współpracowników do rzetelnej pracy — przychodzili do biura o dowolnej godzinie lub w ogóle nie przychodzili — jeżeli nie „chorowali" — to siedzieli w barze i na odwrót. Tak upłynęły cztery lata. Uparty Amerykanin w swoim biurze był na przemian: szefem administracji, buchalterem, telefonistką, maszynistką, woźnym, a nawet... gońcem. Ale miał już tego dość i... kiedy zrezygnowany i wyczerpany zdecydował się zlikwidować przedsiębiorstwo lub zmienić personel, rezygnując tym samym z wygrania zakładu, przyszedł mu iście amerykański pomysł: otóż zapowiedział swoim współpracownikom, że każdy z nich, który się zjawi punktualnie o godzinie 9 rano do pracy w biurze — będzie mógł bezpłatnie skorzystać na miejscu z suto zaopatrzonego bufetu, z tym jednak, że przed pracą nie wolno mu więcej wypić jak szklaneczkę whisky, natomiast takie napoje, jak czarna kawa, herbata, kakao wydawne były bez ograniczeń. Stosunki w biurze radykalnie się zmieniły.

Obecnie p. Schmidt chodzi zadowolony, bo w tych dniach upływa okres 5-lecia, a suma 10 000 dolarów nagrodzi wytrwałość Amerykanina.

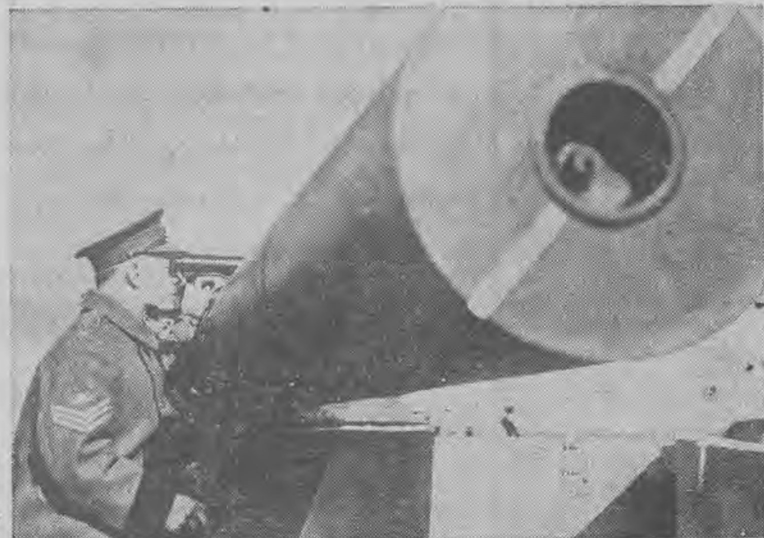
Kto odkrył parasol Chamberlaina?

(r) Historyczny parasol Chamberlaina, angielskiego prezesa rady ministrów, stał się po raz pierwszy przedmiotem anegdot 15 września 1938 r. Tego bowiem dnia ogłosiła „West Lancashire Evening Gazette" wiadomość pod tytułem, wydrukowanym dużymi literami: "Premier pod parasolem".

Nieco później sprawozdawca tego pisma, który opisywał podróż Chamberlaina z Heston do Berchtesgaden, napisał: „Premier był tak ubrany jak codziennie podczas swych porannych spacerów w parku i miał ze sobą wielki parasol z dobrego materiału, z którym się nigdy nie rozstaje".

28 września w wiadomości telefonicznej z Berlina do Londynu korespondent „Daily Mirror H. J. Whital, podaje, że z samolotu, który wylądował w Monachium wyszedł premier Chamberlain „ze swym dokładnie zwiniętym parasolem".

Od tego dnia właśnie prasa całego świata pisze o parasolu Chamberlaina.



OKO LOTNICTWA

Tak nazywają Anglicy olbrzymie dalmierze, używane w lotnictwie dla określenia odległości zbliżających się samolotów nieprzyjacielskich



KWIATY NA GŁOWIE

Londyńskie i paryskie magazyny mód lansują takie oto kapelusze wiosenne dla pięknych pań

NASZA NOWELKA

Niezwykła okazja

(Dokończenie.)

...Więc idzie Marcel ulicą, nie spiesząc się. Właśnie ma skręcić w boczną ulicę, gdy wtem widzi, jak przez jezdnię przechodzi Lulu, potyka się i upada. Okrzyk przerażenia wyrywa się z ust przechodniów, bo oto olbrzymie, ciężarowe auto nadjeżdża i już, już ma zmiażdżyć leżącą, gdy Marcel szalonym susem skacze na jezdnię, tuż spod kół samochodu porywa leżącą i ucieka przed niechybną śmiercią. Kaleczy się przy tym dotkliwie o błotnik samochodu i za chwilę Lulu opatruje mu ranę i całuje go w czoło. Happy and...

Marcel zamyka oczy na samą myśl o tym, ale zaraz je otwiera, bo oto pokój zalewa powódź światła. Mrużąc źrenice, niezadowolony z przerwanych marzeń, spojrzał ku drzwiom. Rozpogodził się zaraz i aż klasnął w ręce z radości.

— Serwus, Leon! Jakże się cieszę...

— Serwus, stary niedźwiedziu samotny. I cóż, czy już po kolacji? Bo chcę cię zabrać na mały spacer. Powietrze jest czyste, jak łza dziecka, a wieczór, powiadam ci: palce lizać, taki śliczny. W sam raz coś dla takiego marzącego literata, jak ty...

— Dałbyś spokój...

— No, dobrze, dobrze. Wiesz że żartuję, a w gruncie rzeczy lubię cię serdecznie. Więc cóż? Idziemy?

— Idziemy! — zgodził się z westchnieniem Marcel, żegnając w myśli swe urocze marzenia.

Wieczór był istotnie przepiękny. W powietrzu panowała słodka, upojna cisza, przerywana tylko szmerem rozmów przechodniów, spacerujących słabo oświetloną aleją. Dwaj przyjaciele postępowali obok siebie w głębokim milczeniu, każdy pogrążony w swoich myślach. Marcel szedł z opuszczoną głową, zastanawiając się nad tym, czy nie byłoby dobrze wtajemniczyć przyjaciela w całą swą tragedię sercową. Wreszcie zdecydował się i podniósł głowę, by przerwać milczenie i w pełnych boleści, ale i godności słowach opowiedzieć przyjacielowi swe głębokie przeżycia, gdy wtym zdrętwiał.

Oto o kilkanaście zaledwie kroków od niego, postępowała ku nim w letniej sukience ona, Lulu.

Wszystka krew nabiegła Marcelowi do głowy. Ostatkiem woli opanował się i nie przystanął z wrażenia, lecz postępował dalej obok kolegi, patrząc w nią, jak urzeczony.

Za chwilę znaleźli się na przeciw siebie, i...

— Dobry wieczór pani, panno Lucy! — rozległ się nagle wesoły głos Leona.

— Dobry wieczór! — padła odpowiedź, wypowiedziana miłym głosikiem.

Marcel zdrętwiał po raz drugi. Tymczasem Leon bez ceremonii podszedł do panienki i przywitał się, jak z dobrą znajomą i żywo zaczął o czymś rozmawiać. Marcel na pół przytomny odszedł kilka kroków na bok i zatrzymał się niezdecydowany. Serce waliło mu, jakby chciało z piersi wyskoczyć, a przez głowę huragalnem przelatywały tysiączne myśli, jedna bardziej niedorzeczna od drugiej. Pośród tych myśli stale błąkało się imię: Lucy.

— Lucy! Więc nie Lulu, tylko Lucy...

Nie wiedział co począć ze swoją osobą i najchętniej zapadłby się pod ziemię. Z tego odrętwienia wyrwały go dopiero ożywione głosy, które nie tylko zbliżyły się do niego, ale wręcz doń zwracały.

— Gdzieś ty nam zginął, odludku! Myślałem już, żeś się rozpłynął. Zapewne pragnąłbyś, by przedstawić cię pięknej pani Lucy? Pozwoli pani — zwrócił się do niej — kolega mój i przyjaciel Marcel Laroque...

Jak to się stało, że mimo kompletnego oszołomienia Marcel uścisnął i ucałował podaną sobie dłoń — tego nie potrafił sobie potem wytłumaczyć. Leon widząc jego zmieszanie, zaczął go ratować:

— Pani zapewne także rozkoszuje się pięknym wieczorem? Przejdziemy się więc może? Doskonale. Zapewne jesteś mi, Marcel, wdzięczny za to, żem wyciągnął cię na spacer i wyrwał z marzeń.

— O, pan marzył? Czy można wiedzieć, o czym?

Głos Lucy brzmiał w uszach Marcela, jak najsłodsza muzyka. Mówiła do niego! Język plątał mu się ze wzruszenia, gdy odpowiadał.

— Ależ... Ja... To jest... Właściwie...

— Kolega chce powiedzieć zapewne, że to jego tajemnica — natrącił znowu Leon — śmieję się. Uszanujmy więc ją...

— Ale chyba kiedyś dowiem się od pana, panie Marcel, co to za tajemnica?...

— O, tak! — wykrzyknął i zaraz zamilkł, speszony własnym wybuchem.

— Już dziś cieszę się na samą myśl o tym — rzekła cicho Lucy.

Jeśli czytelnik sądził, że nasz bohater na zawsze pozostał taki nieśmiały i niezaradny wobec Lucy, to był w grubym błędzie. Już podczas następnego spotkania — a spotykali się teraz codziennie — zawarli ze sobą przyjaźń i... co tu ukrywać to — wkrótce pokochali się. Marcel okazał się miłym i interesującym towarzyszem rozmów, takiego przynajmniej zdania była Lucy.

— A wydawałeś mi się taki nieśmiały... — mówiła z dziwnym uśmiechem. — Powiedz mi tylko, mój drogi, o czym marzyłeś tego wieczora, kiedyśmy się poznali? Przyrzekłeś mi to przecież...

— Ah, prawda — roześmiał się — widzisz, to było takie... proste... Rozmyślałem o tym, jakby cię poznać i w myśli wyszukiwałem rozmaitych, niezwykłych okazyj do tego; ratowałem cię tonącą, podnosiłem niemal spod kół pędzącego samochodu, broniłem przed napastnikami... No, wiesz przecież — co to jest niezwykła okazja...

— O, wiem — roześmiała się srebrzyście — bo i ja szukałam okazji, ale w sposób znacznie prostszy...

— Nie rozumiem? — zdziwił się.

— Wyjaśnię ci to. Od dawna widziałam, jak bardzo interesujesz się mną, i... jak bardzo jesteś nieśmiały. A że ciągnęło mnie coś do ciebie, więc poprosiłam Leona, którego kilkakrotnie widziałam w twym towarzystwie, by zaaranżował przypadkowe spotkanie... Zrobił to — i jak widzisz — z powodzeniem...

— Ah! Teraz rozumiem tę „niezwykłą okazję"...

— Czy nie uważasz, że teraz właśnie jest niezwykła okazja, abyś... mnie pocałował? (ich)